Kuryer Poznański.

Nr. 136. Redaktor odpowiedzialny: **Sobota, 17 czerwca 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenygów, w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fenygów, w Austryi i Węgrzech 6 guldenów we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego w drukarni Jarosława Leitgebra prrzy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako też następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 13.
„ **S. Aleksander,** Sw. Marcin 11.
„ **Izydor Busch,** Sapieżyński plac 1 i 2.
„ **T. Daszkiewicz,** księgarnia Wodna ul. 28.
Pan **Feckert jun.** róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.
„ **M. C. Hoffmann,** narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **Hummel,** Wrocławska ul. 9.
Pan **M. Leitgeber i Sp.,** plac Wilhelmowski 3.
„ **J. K. Nowakowski,** Półwiejska ul. 2.
Pani **Pawłowska,** Wrocławska ul. 6.
Pan **K. Reyzner,** ul. Wodna i róg Garbar.
„ **Robert Seidel,** Sw. Marcin 57.
„ **Edward Stiller,** Sapieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenygów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.
Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **15** fenygów, reklam **30** fenygów; tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedycya „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 17 czerwca.

Wczoraj przez nas podana depesza Deuts. Ztg., że w Carogrodzie nadchodzi czas zamieszek, sprawdziła się już przed zamknięciem pisma naszego, okres mordów rozpoczął się ponownie w stolicy państwa tureckiego, jak już czytelnicy wiedzą z telegramów wczorajszych. Wielki Wezyr wydał do reprezentantów W. Porty za granicą następującą depeszę:

„Zawiadamiam Pana, że w nocy z czwartku na piątek, Jego Wysokość Husein Avni basza i Jego Excelencya Raszyd basza zdradziecko zamordowani zostali. Rzecz się miała jak następuje: człowiek nazwiskiem Hassan, rodem Czerkies, który przed 4 laty jako porucznik wyszedł ze szkoły wojskowéj, a następnie kapitanem zamianowany został i do Bagdadu miał być wysłany, został w Carogrodzie z różnych przyczyn zatrzymany i do różnych był używany posług. Mianowany majorem adjutantem i przeznaczony do armii bagdadzkiéj różnemi sposoby od podróży się usuwał, za co go chwilowo w areszt wzięto a dzisiaj do Bagdadu wyprawiać miano. Wypuszczony na wolność, udał się wczoraj wieczorem do pałacu Seraskiera, a dowiedziawszy się, iż tenże z kolegami swymi konferuje u Midhata baszy, poszedł do jego pałacu, do którego przez straże jako adjutant bez przeszkód wszelkich wpuszczony został. Tutaj wystrzelił Hassan o kilka kroków z rewolweru, który miał w kieszeni do Avniego baszy, podczas gdy obecni usiłowali pochwycić mordercę, Raszyd basza i Ahmed Aga, sługa Midhata baszy, zostali również zamordowani, minister marynarki Kaiserli basza i jeden z żołnierzy zostali ranieni. Morderca został uwięziony.“

Takie jest urzędowe sprawozdanie pierwszego ministra sułtana. Do Pol. Corresp. telegrafują daléj z Carogrodu, że morderca odezwał się w kilku słowach do Avniego baszy, z których przynajmniéj pozornie (?) można było wnioskować, że czyn jego uważać należy jako zemstę osobistą za zdetronizowanie Abdula Aziza. Według dalszych wiarogodnych doniesień Raszyd basza nie został zamordowany wystrzałem z rewolweru, jedno pchnięciem sztyletu, które otrzymał w chwili, gdy chciał rozbroić zbrodniarza.

Bądź jak bądź faktem jest, że dwaj ministrowie tureccy padli pod ciosami mordercy i że koledzy ich już wczoraj odprowadzili ich zwłoki do grobu.

Jest to dla Turcyi i dla Europy fakt niezmiernej doniosłości. Midhat reformator w duchu młodéj Turcyi, co kierował ruchem softów i rewolucyą z dnia 30 maja — i Hussein Avni reprezentant staroturreckiego, fanatycznie wojennego otomaństwa, stali naprzeciw sobie jako dwa wrodzy przeciwnicy — i Hussein Avni odniósł przewagę nad Midhatem, nominacye Kerima baszy Kapudana baszy Kaisserlego wzmocniły jego stanowisko na niekorzyść Midhata. I co się dzieje — ministrowie zbierają się w domu Midhata, wchodzi adjutant, czyj niewiadomo. straże wpuszczają go bez przeszkody, i ten adjutant, rzekomo z powodu osobistéj zemsty morduje dwóch ministrów Avniego i Raszyda. rani Kaisserlego i kilka innych osób a Midhat spokojnie patrzy na to morderstwo; posłusznym telegrafem, którym teraz dowolnie dysponuje, rozsyła depesze po świecie, wmawiając weń że Hassan ze zemsty a nie z jego poduszczenia rzeź sprawił w ministerstwie.

Krwią i mordami rozpoczyna się nowa era Turcyi, daj Boże ostatnia i nie długa; 522 lat upłynęło od chwili zajęcia Carogrodu i zatknięcia półksiężyca na kościele św. Zofii, pięć przeszło wieków urąga on Znakowi Zbawienia, czas by był, aby krzyż chrześciański znów zabłysnął na wschodzie a islamizm poszedł, kędy mu się należy. Wobec tak postawionéj kwestyi wschodniéj jak ją dzisiaj widzimy, nie mają żadnego znaczenia dawniejsze, ani nawet obecne pertraktacye dyplomatyczne, sprawa wschodnia na inne wchodzi tory, inną przybiera postać, inaczéj też traktować ją winna Europa.

Wyrok sądu wojennego w Saloniki, skazujący 3 oficerów na 45 dniowe więzienie, a gubernatora na rok od urzędu suspendujący, został na żądanie ambasadora francuskiego i niemieckiego unieważniony, oskarżeni mają być ponownie przed sąd stawieni i bronić się od zarzutu braku energii i ostrożności. — Polit. Corr. donosi o misyi serbskiego Metropolity Michała do Petersburga i wysłaniu serbskiego senatora Filipa Christicza jako delegata rządowego do Carogrodu. Okręt pancerny angielski, „Raleigh“ wypłynął wczoraj na morze Śródziemne.

Z Francyi pomyślną z czytelnikami podzielić się możemy nowiną, usiłowania konserwatywnych członków senatu zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem, pan Buffet, były minister spraw wewnętrznych i wiceprezydent ostatniego gabinetu został obrany w miejsce zmarłego ministra Ricarda, dożywotnim senatorem. Głosowało senatorów 286, z tych dało głos p. Buffet 144, panu Renouard, kandydatowi lewicy 141, jedna karteczka była próżna.

Republikańska konwencya w Cincinnati zgodziła się na program wyborczy, w którym żąda równouprawnienia politycznego, prawodawstwa, któreby zmusiło do natychmiastowego podjęcia wypłat i protestuje przeciw samowolnemu stawianiu kandydatów na godność prezydenta przez pojedyńczych członków kongresu. Żąda daléj ściśléj kontroli wszystkich urzędników, zmodyfikowania konstytucyi i wstrzymanie wypłat i zapomóżek dla szkół sekciarskich, zniesienia polygamii itd. itd.

Odezwa.

Wywięzując się z obowiązku włożonego na nas przez Walne Zebranie Spółek zarobkowych, odbyte w Toruniu i Krotoszynie, rozsyłamy Szanownym Spółkom projekt do „Ustaw wzorowych“, przedłożony nam przez Patrona, a przez nas na kilkunastu posiedzeniach poprawiony i ustalony.

Szanowne Zarządy i Rady Nadzorcze Spółek zechcą zbadać go gruntownie na wspólnych posiedzeniach a swoje względem niego uwagi wręczyć swym delegatom, mającym je przedłożyć na sejmiku Spółek, który się tego roku w Poznaniu odbędzie, aby Walne Zebranie mogło projekt wszechstronnie zbadany przyjąć jako „Wzorowe Ustawy.“

Polecono nam także opracować wszelkie formularze do czynności Spółek potrzebne, które równie, jak sprawozdanie z wszystkich Spółek do Związku należących drukować należy.

Wszystkie te druki pociągają znaczne za sobą wydatki, mimo starania, aby je jak najtaniéj uskutecznić.

Z tego powodu wzywamy wszystkie Spółki, które się jeszcze ze swych składek za rok 1875 nie uiściły, żeby takowe jak najspiesznéj na ręce naszego podskarbiego, dr. Rakowicza, dyrektora Banku Włościańskiego w Poznaniu, nadesłały.

Poznań, dnia 15 czerwca 1876.

Komitet Związku Spółek Zarobkowych:
M. Łyskowski, prezes. Dr. K. Szulc, sekretarz.

WIEC
poznański
na cześć Piusa IX.

Mieszkańcy miasta Poznania i okolicy dali wczoraj nowy dowód miłości i przywiązania swego do Kościoła i widzialnéj głowy jego, szczęśliwie nam panującego Piusa IX. Na wezwanie kilku duchownych i kilkunastu obywateli zebrało się przeszło 1500 przywiązanych do Ojca św. mieszkańców Poznania i okolicznych włości na pięknie przyozdobionéj wielkiéj sali bazarowéj. We drzwiach tylnych jaśniał wspaniały transparent, przedstawiający godła papieskie — trójkoronną tyarę i klucze, znamię władzy na niebie i ziemi; po obydwóch stronach chórku wisiały wśród kwiatów i zieleni portrety Ojca św. i Kardynała Prymasa a w środku między nimi obraz Zbawiciela. O godzinie ½8 zagaił zebranie p. Wiktor Stawiński, odpowiedzialny redaktor Orędownika i zaproponował na przewodniczącego p. Stefana Stablewskiego, na co się zebrani jednomyślnie zgodzili.

Pierwszym punktem porządku było odczytanie i wysłanie telegramu do Ojca św. na ręce Jego Eminencyi naszego Kardynała Prymasa. Telegram odczytany przez ks. dr. Kanteckiego brzmi w oryginale i przekładzie jak następuje:

Roma
in aedibus Vaticanis.
Eminentissimo Cardinali Primati Miecislao Halka comiti Ledóchowski.

„Sacerdotes et fideles inclytae urbis Posnaniensis, multaeque utriusque dioecesis parochiae, occasione sollemnis diei, qua Sanctissimus Dominus noster Pius Papa Nonus ante hos triginta annos regimen totius orbis Christiani nactus est, post fusas ardentissimas preces in comitiis congregati, longaevamque vitam Summo Romano Pontifici ab Eo, cujus vices in terra gerit expetentes, Eminentiam Vestram, Patrem suum dilectissimum humillime rogant, ut vota nostrum omnium, ad pedes Beatissimi Patris in animo prostratorum cum Sanctitate Sua benigne communicare, benedictionemque pontificalem dioecesibus Gnesnensi et Posnaniensi impetrare velit.“

Rzym
w pałacu watykańskim.
Do Jego Eminencyi Kardynała Prymasa Mieczysława Halki hr. Ledóchowskiego

„Zebrani na wiecu w Poznaniu duchowieństwo i wierni sławnego miasta Poznania, wraz z wielu parafiami obydwóch dyecezyi z powodu uroczystego dnia, w którym przed laty 30 Ojciec święty Pius Papież IX ster władzy nad całym chrześciańskim objął światem, po gorących modłach w świątyniach pańskich do Boga zaniesionych, raz jeszcze błagają Pana Zastępów o długi żywot dla Namiestnika Chrystusowego i Eminencyą Waszą, Ojca swego ukochanego pokornie proszą, abyś życzenia nas wszystkich, u stóp Ojca św. w duchu się korzących, Jego Świątobliwości łaskawie wyrazić i błogosławieństwo Apostolskie dla dyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj wyprosić raczył.“

Głośnym aplauzem i wołaniem „Niech żyje Pius IX“ przyjęto powyższy hołd złożony głowie Kościoła. Następnie przewodniczący udzielił głosu księdzu lic. Chotkowskiemu. Mówca w pięknéj, gorącéj, przeszło godzinnej mowie kreślił z zapałem obszernie cały żywot Jana Maryi hrabiego Mastai Feretti od dni jego dziecięcych aż do chwili obecnego tryumfu. Zgromadzeni z zajęciem słuchali tych świetnych epizodów z życia wielkiego Papieża, radując się, że tak nieskalanego, tak świętobliwego, tyloma łaskami udarowanego kapłana na stolicy Piotrowéj Pan Bóg posadził, aby jaśniał przed całym światem, jako wzór cnoty chrześciańskiéj. Kiedy skończył ksiądz Chotkowski, zabrzmiały przeciągłe „brawa,“ Ks. dr. Kantecki mówił o zasługach Kościoła rzymskiego około ludzkości i Polski — a w szczególności o błogiém działaniu w tych dwóch kierunkach Piusa IX. Kiedy mówca wykazując to, co Ojciec święty dla Polski zrobił, wspomniał o przyozdobieniu kardynalską purpurą Naszego Prymasa — całe zgromadzenie jednym wielkim głosem, bez żadnego wezwania zawołało: Niech żyje nasz Kardynał Prymas! a wołaniu temu końca prawie nie było. Mówił daléj ksiądz Kantecki o tych świętych usiłowaniach Piusa IX około zachowania Kościoła polskiego pod jarzmem moskiewskiém, o staraniach nad utrzymaniem Unii świętéj, o stósunku do dworu petersburgskiego, o téj pomocy, któréj w Niebie dla Polski szukając, nakazał Pius IX modły powszechne za Polskę i na ołtarzach jéj stawił błogosławionego Andrzeja Bobolę i św. Józafata Kuncewicza przez schizmę pomordowanych, mówił o zatwierdzeniu Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców o założeniu kolegium polskiego w Rzymie i tylu innych dówodach miłości Ojca św. do narodu polskiego. Gorącą zachętą dla wytrwania w tradycyi Ojców zakończył mówca przytaczając słowa mazowieckiego lirnika, co tak wspaniale w czterech wierszach streścił i rzeczywisty stan rzeczy i obowiązek nasz.

Wierzym — chociażby w świecie nikt więcéj nie wierzył,
Wierzym — chociażby srożéj Pan uderzył,
Wierzym — chociażby zamknął matek łona
I będziem — póki ostatni nie skona.

Pan Ignacy Niesiołowski, wskazując na Ojca świętego jako Apostoła miłości, mówił o potrzebie jedności i zgody, mianowicie w narodzie uciśnionym i politycznego pozbawionym bytu; zaledwo zabrzmiały te słowa czarowne „jedność, miłość, zgoda“ — głośne okrzyki i brawo wyrwały się z piersi wszystkich.

Po przemówieniach przystąpiono do 5 punktu porządku dziennego do odczytania telegramów i listów tych parafii i osób, co się do uchwał Wieca poznańskiego przyłączyły. Ksiądz Chotkowski odczytał oprócz wymienionych we wczorajszym Kuryerze następujące listy i telegramy.

37, Z parafii Krzywińskiéj: ksiądz Jędryczkowski z podpisami dzieci paraflalnych, służebniczek Panny Maryi (z Kopaszewa) i 698 parafian.

38. Z parafii Pileckiéj: ks. Prokop z pp. Brykczyńskim i Klinke.

39. Z parafii Łobżenickiej: ks. Dziubek z pp. Pawłem Binertem, przewodniczącym w dozorze kościelnym i Crazem z osieroconéj parafii Dźwierźnieńskiéj.

40. Parafia Siedlemińska: ks. Fr. Sadowski.

41. Parafia Mogilnicka, w któréj imieniu przybył pan Różański z Padniewa.

42. Parafia Konarzewska: Vivat Pius.

43. Parafia Wągrowiecka: ks. Bukowiecki.

44. Pan Kajetan Morawski z rodziną, domownikami i wszystkimi mieszkańcami Jurkowa.

45. Redakcya Przyjaciela ludu chełmiński w imieniu swojém i swych 5000 abonentów (Głosy: Niech żyje Przyjaciel Ludu).

46. Katolicy Torunia z wiecem waszym hołd Ojcu świętemu niesiemy. Berendt, Smeja, Wierciński, Dr. Donimirski, Danielewski. (Entuzyazm, głośne okrzyki: Niech żyją Prusy Zachodnie!)

47. Parafia Ociąż: ks. Kaczmarek.

48. „Szczęść Boże zgromadzonym na wiecu! Poślijcie z waszemi i nasze życzenia do Ojca św., aby nam razem z wami błogosławił, bo cierpimy zarówno.“ Redakcya Katolika i Moniki Miarka i ks. Szajkowski. (Niech żyje Szląsk.)

49. Parafia Kamieniecka: ks. Gieburowski.

50. Parafia Stęszewska: ksiądz Chybicki.

51. Parafia Żernicka: ks. Echaust.

52. Parafia słupska, ks. Goński.

53. „Reprezentanci zebrani dziś w Wielichowie na nabożeństwie odprawionem na intencyą Ojca św., przystępują do uchwał wieca poznańskiego. Ks. Gimzicki.

54. Panowie Kazimierz Koczorowski, Adolf Koczorowski, ksiądz Wiśniewski, Stanisław Sokolnicki, Józef Koczorowski.

55, 125 parafian sarnowskich. Ks. Chmieliński, ks. Wenzel, Jan Wenzel, Kacper Kosiński, Filip Lapawa, Edward Langner.

56. Parafia Orchowo i Linowiec. Ks. Sieg.

57. Parafia Sadki. Ks. Lemież,

58. Parafia Trlągska. Ksiądz Sergot wraz z członkami dozoru kościelnego i przewodniczącym reprezentacyi parafialnéj.

Reprezentanci parafii cerekwickiéj, jarocińskiéj, zaniemyskiéj, czempińskiéj, pileckiéj, mogilnickiéj i wielu innych, stawili się osobiście i ustnie obwieścili zgodę swoją na uchwały.

Następnie przemówił ks. penitencyasz Wł. Jaskulski a zachęcając obecnych, aby te piękne zasady na wiecu głoszone, nie tylko w chwili uniesienia usty wyznawali, ale je w życiu przeprowadzali, nie dając się obałamucić żadnemi „liberalnemi“ podszepty, odczytał następujące rezolucye.

Rezolucye Wieca Poznańskiego

z dnia 16 czerwca 1876.

Zebrani na wiecu mieszkańcy Poznania oświadczają:

1. że wiernie wytrwają przy Namiestniku Chrystusowym, Ojcu św. PIUSIE IX., którego miłują gorąco, radując się, że Bóg w miłosierdziu Swojém rządy Jego przedłuża;
2. wyrażają również przekonanie, że łączność z Głową Kościoła i trwanie przy nauce Kościoła, są najlepszą rękojmią i najsilniejszą podstawą narodowéj przyszłości ojczyzny;
3. zobowięzują się wszelkiemi siłami nad tém pracować, aby te zasady głośno i publicznie cały naród polski wyznawał czynem, słowem i pismem;
4. Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi, który stanowi węzeł między nimi a Głową Kościoła — wyrażają cześć i przywiązanie.

Wzniesionym przez ks. Jaskulskiego okrzykiem na cześć Ojca św. i podziękowaniem Przewodniczącemu, zakończono tę wspaniałą iscie katolicką manifestacyą, która się odbyła we wzorowym porządku i z prawdziwą godnością. Jest to pierwszy ogólny śmiały objaw katolickiego ducha naszego w przesławnym Poznaniu, po za życiem kościelnym — objaw, który daj Boże jak najlepsze wyda owoce i błogie przyniesie skutki. Daliśmy świadectwo i wyznaliśmy, my katolicy świeccy, publicznie, jako naród czujemy się katolikami i na katolickiéj podstawie pragniemy oprzeć prace nasze.

Dzięki mieszkańcom Poznania za liczny współudział — parafiom, duchowieństwu i obywatelstwu za przystąpienie do uchwał naszych!

Sala i sień bazarowa były zapełnione. Policyą reprezentował p. Ventzki, a przy rozchodzeniu się obywateli, kilku konstablerów przestrzegało porządku.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Berlin, d. 16 czerwca.

(F.) Petycye do Izby Panów w sprawie języka urzędowego płyną bardzo obficie. Pominąwszy kilka listów, które wprost przyszły do Izby, hr. M. Kwilecki oddał dotąd petycyi zaopatrzonych 36,000 podpisów — a drugie tyle już znowu nadeszło na jego ręce. Ustawa sama języka urzędowego przyjdzie prawdopodobnie pod obrady w przyszły poniedziałek. Sądząc po antecedencyach, spodziewać się można, że Izba Panów przyjmie ustawę uchwaloną przez Izbę drugą bez zmian. Nadarzy się ponownie sposobność, że znany zastęp oberbürgerministrów i innych hemoroidaryuszów państwowych pruskich weźmie pochop do wylania swéj żółci na nienawistny im żywioł polski, czerpiący swe siły żywotnie, pomimo nacisku i udręczeń, w odmładniającém źródle tradycyi i przysługującego mu prawa natury i historyi. Niech sobie wywodzą i dowodzą rzeczy drwiących ze wszelkich sofizmatów prusko-niemieckich, niech bałamucą opinią i zagłuszają paradoksami swe sumienia — my zaś nie ustraszenie obstajmy przy swojém, protestujmy, walczmy na drodze prawa, a przyjdzie czas, że zwyciężymy, bo po naszéj stronie prawo i Bóg.

Panowie v. Kleist-Retzow i Udo hr. Stolberg, poparci przez pp. hr. Krassow, hr. Schulenburg-Angern, v. Kröcher, v. Tettau. hr. Lippe, v. Wedell, v. Uhden, v. Knebel-Doeberitz, hr. Maltzan, hr. Brühl, v. d. Osten, v. Solemacher, v. Winterfeld, v. Rochu, hr. Kospoth-Buraow, hr. Hompesch, v. Le Coq, v. Jena, hr. Schulenburg-Beetzendorf, v. Witzleben, hr. Zieten-Schwerin, złożyli do laski marszałkowéj Izby Panów następującą interpelacyą:

I. Na czém opiera zarząd szkół (Schulverwaltung) swe uprawnienie do łączenia istniejących szkół elementarnych ewangielickich i katolickich, a nawet chrześciańskich i żydowskich w szkoły t. n. symultanne?

II. Czy baczności zarządu szkół uchodzą ważne następstwa, jakie podobne postępowanie pociąga za sobą nawet pod względem pedagogicznym, dydaktycznym i politycznym?“

Tyle co do rzeczy parlamentarnych.

W kwestyi wschodniéj ciągła panuje niepewność. Czy Serbia wypowie Turcyi wojnę, czy nie — otóż najgłówniejsze pytanie.

Ogólnie panuje przekonanie, że Serbia wojnę wypowiedzieć musi, gdyż za daleko w sprawie powstania się zaangażowała. Taka ewentualność nie wykluczałaby możliwości czynnego udziału Rosyi, na wypadek gdyby Serbia miała uledz — a wtenczas łatwo może zawrzeć wojna w cywilizowanéj Europie.

W Berlinie dają sobie pozór, jakoby stósunki do Rosyi cokolwiek się naprężyły. Dowodzą tego różne ekspektoracye prasy, jak n. p. Köln. Ztg., która zaprzecza Rosyi prawa do upominania się za chrześciańską ludnością Turcyi, z przyczyn, że sama chrześcian gnębi, mianowicie zaś wyjazd księcia Bismarcka do Kissingen w czasie, w którym cesarz pospieszył do Ems. Lecz jest to tylko pozór, mający na celu wydobycie Francyi ze stanowiska biernego i popchnięcia jéj stanowczo ku jednéj lub drugiéj stronie najbardziéj interesowanych państw co do Turcyi. W każdym razie zakonstatować można, że Francuzi mądrzéj sobie postępują, jak tego w Berlinie sobie życzą.

ZIEMIE POLSKIE.

* Bolesne nadchodzą wieści z Podlasia. Moskwa wszczęła nowe mordy i rzezie unitów, którzy bronią wolności swego sumienia, chociaż ukazem carskim zostali ogłoszeni za schyzmatyków, czyli raczéj niewolników carosławia.

Okrucieństwa, dokonywane na nieszczęśliwéj ludności, która podług urzędowego ogłoszenia Moskwy, dobrowolnie przeszła na prawosławie, wywołane zostały kościelną wizytacyą nowego moskiewskiego arcybiskupa w Warszawie, Leoncyusza. Poprzednik jego Joanicyusz, dla rządu krwi chciwego nie dość był energicznym; powołano więc z Chersonu na jego miejsce Leoncyusza, który dał się poznać ze swych popędów prześladowczych w walce ze sztundyzmem, szerzącym się coraz bardziéj pomiędzy ruską ludnością na obu brzegach Dniepru. Nowy arcybiskup po przybyciu na Podlasie, widząc zamknięty przed sobą przez miejscową ludność wstęp do kościołów i chat wiejskich, przywołał do siebie popów i pod groźbą Sybiru i najsurowszych kar, nakazał spędzać ludność do cerkwi, spisywać nowonarodzonych i wykonywać na nich chrzest prawosławny. Trzeba było do tego pomocy żandarmów i kozaków. Zrozpaczona ludność rzuciła się podobno wówczas na najbliższych swych prześladowców, popów. Sprowadzono więc wojsko i powtórzono krwawe sceny Drelowa i Pratulina. Po wioskach odbywały się ataki i formalne rzezie bezbronnych włościan, nie przepuszczając kobietom i dzieciom. Strzelano w masy ludu nietylko z karabinów ale i z dział. Rozproszonych rąbano pałaszami, tratowano końmi. Krwi rozlew był ogromny, ofiar padło bardzo wiele, a jeszcze więcéj uwięziono.

Prawie o tym samym czasie na drugim krańcu dawnéj Rzeczypospolitéj, na Białej Rusi, w powiecie orszańskim mohilewskiéj gubernii, w miasteczku Białyniczach, Moskwa odebrała od katolickiéj ludności jéj kościołek z czczonym powszechnie obrazem Najświętszej Panny. Tam znękana ludność nie stawiła czynnego oporu; płaczem tylko i jękiem świadczyła o strasznéj boleści, jakiéj doznawała w nieustannem gwałceniu swego sumienia przez najazd moskiewski. Argumenta, któremi prawosławna Moskwa motywuje zabór cudzéj własności, godne są rządu Wysp złodziejskich. Znajdują się one w okólniku arcybiskupa mohilewskiego, księdza Fijałkowskiego, nadesłanym w odpisie do Gazety Narodowéj przez petersburgskiego korespondenta. W okólniku tym mongolska Moskwa urzędownie za podpisem samego cara zapiera się pokrewieństwa swego z Polską, a więc i ze Słowiańszczyzną. Ważne to i prawdziwe z jéj strony wyznanie!

I ten rząd, świeżo zbryzgany krwią bezbronnnéj ludności i splamiony zaborem cudzéj świątyni, śmie przed Europą występować w roli obrońcy swobód wyznania chrześciańskiéj ludności, jakoby pokrewnych sobie Słowian?

* Z Petersburga piszą do Gazety Narodowéj pod dniem 3 czerwca:

Zapewne wiecie o gwałtach, popełnionych w mohilewskiéj gubernii przy zabraniu kościoła w Białyniczach, w którym był obraz cudowny Matki Bożéj, słynny na Białorusi, do którego pielgrzymi katoliccy z całéj Białorusi licznie zawsze przybywali. Z powodu oporu, jaki lud i duchowieństwo stawiało wspomnionemu zaborowi kościoła i obrazu, minister Timaszew rozkazał metropolicie katolickiemu księdzu Fijałkowskiemu napisać okólnik, tłómaczący zabór i gwałt popełniony. Ksiądz Fijałkowski, jakkolwiek człowiek uczciwy, lecz słabego charakteru, nie umiał się oprzeć woli ministra i żądany przez niego cyrkularz podpisał, który wam w oryginale moskiewskim przesyłam, jako dokument nieobojętny w historyi prześladowania religii katolickiéj przez Moskwę. Brzmi on w tłomaczeniu polskiém jak następuje:

Pan minister spraw wewnętrznych uważał za swój obowiązek przedstawić w najpoddańszy (wsiepoddaniejsze) sposób cesarzowi imperatorowi, że za czasów mego poprzednika zachodziły spory pomiędzy rzymsko-katolickiém i prawosławném duchowieństwem z powodu cudownego obrazu Najświętszéj Panny w kościele białynickim. Ze względu na to: 1) że istnieją wskazówki, jako rzeczony cudowny obraz znajdował się pierwotnie w orszańskim prawosławnym kuteińskim klasztorze; 2) że pomiędzy miejscową prawosławną ludnością zakorzeniło się przekonanie o tém, że obraz należał poprzednio do prawosławnego kościoła; 3) że obraz ten jest w takiém samém poszanowaniu u ludności rzymsko-katolickiéj jak i prawosławnéj; 4) że pierwsza, to jest rzymsko-katolicka ludność w téj miejscowości, jak i w ogóle w całéj mohilewskiéj gubernii, stanowi, rzecz można, nic nie znaczącą mniejszość w stósunku do gęstéj ludności prawosławnéj téj gubernii; 5) że przytém z powodu dotychczasowego użycia języka polskiego w dodatkowém nabożeństwie i w kazaniach w kościołach rzymsko-katolickich, napływająca w ogromnéj ilości dla modłów przed cudownym obrazem ludność moskiewska (moskiewskiéj ludności tam niema, jest tylko ruska — prz. r.) ulega mimowoli wpływowi polskiéj mowy, która jest dla niéj obcą i niepokrewną, (a cóż się stało ze słowiańskiém pokrewieństwem Moskwy? — przyp. red.); 6) że ta okoliczność musiała zwrócić szczególną uwagę rządu w obec oporu, jakiego doznał od duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a zwłaszcza wyższego, nie tylko w sprawie wprowadzenia moskiewskiego języka do dodatkowego nabożeństwa i kazań w rzymsko-katolickich kościołach, który się objawił pomiędzy innemi w mohylewskiéj gubernii w sprawie Radomyskiego kościoła, ale nawet w przygotowaniu osób, które się poswięciły kapłańskiemu zawodowi w rzymsko-katolickim kościele, co do zamiany języka polskiego na moskiewski w kościele[1]), i wreszcie 7) że kościół w Białyniczach był pierwotnie przeznaczony dla klasztoru Karmelitów, który w 1832 r. został zniesiony; — z tych to powodów Jego ces. Mość raczył najwyżéj rozkazać: zaniechać rzymsko-katolickiego nabożeństwa w oznaczonym kościele, oddać takowy ze znajdującym się w nim rzeczonym obrazem do zawiadywania prawosławnego, skasować Białyniecką rzymsko-katolicką parafią, a parafian porozdzielać pomiędzy inne parafie, stósownie do dogodności.

P. jenerał-adjutant Timaszew, zawiadamiając mię obecnie o takowym najwyższym rozkazie, prosi, po skomunikowania się z miejscowym gubernatorem, zrobić należyte rozporządzenie w obrębie duchownym co do przydzielenia parafian skasowanego kościoła w Białyniczach do innych parafii i odpowiedniego zarządzenia co do potrzeb ich duchownych.

Zaproponawszy już obecnie konsystorzowi ułożyć projekt podziału parafian, zawiadamiam was[2]) o tém i proponuję bezzwłocznie zarządzić przyjęcie i przewiezienie na pewien czas całego kościelnego majątku, tak rzeczowego, jak i pieniężnego[3]), zgodnie z inwentarzami, z białynickiego do mohilewskiego kościoła.

Mohilewski Arcybiskup,
metropolita A. Fijałkowski.“

O tychże wypadkach tak pisze korespondent lubliński do Gazety Nar.:

Tragikomedya carosławna, wyprawiana w Chełmskiém od lat 10 przez kompanię moskiewsko-świętojurską, która nas kosztowała tyle ofiar w ludziach i pieniądzach, i która na jakiś czas była przycichła, na nowo się zaczęła. Odżyła ona głównie za wpływem świętojurców, a za przybyciem do nas z za Buga popów prawosławnych i nowego archireja Leoncyusza, który wkrótce po zamianowaniu go arcybiskupem chełmskim, wybrał się z wizytą pasterską po dyecezyi chełmskiéj.

Że Moskwa przycichła była na chwilę z ustalaniem pomiędzy unitami narzuconego przez siebie carosławia, nie było w tém nic dziwnego, gdyż wypływało to z normy rządu moskiewskiego, przyjętéj w postępowaniu z nami. Potrzeba było ludowi, zmęczonemu wszelkiego rodzaju prześladowaniami za odmowę przyjęcia carosławia dać czas jakiś odpocząć i uspokoić się, co było tém koniecznieszém, że tak rząd, jak i jego pomocnicy — nihiliści, zniszczywszy kraj nasz kontrybucyami i podatkami, i widząc, że nie wiele z niego da się już wydusić, zaczęli niby ubolewać nad losem chrześcian w Turcyi w téj zapewne nadziei, że na Turkach coś przecież więcéj, jak na nas zarobią! Cóż to za straszna ironia, i co to za drwiny z tak zwanéj opinii publicznéj, katować chrześcian, podwładnych swemu panowaniu, dla tego jedynie, że ci nie chcą przyjąć carskiego wyznania, a jednocześnie ubolewać nad Hercegowińczykami, których los

[1]) Metropolita nie mógł się zgodzić na wykład homiletyki w języku moskiewskim, i dla tego seminaryum niema wykładów téj nauki — przyp. kor.

[2]) Stósuje się do dziekana mohilewskiego, Denisowicza.

[3]) Gubernator zabrał sześć koron, w téj liczbie i złotą, ofiarowaną przez Papieża Benedykta XIV.

SŁOWIANIE
pod tureckiém i austryackiém panowaniem.

Zarysy i wspomnienia z podróży.

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 134.)

VIII.

Fortece serbskie.

Forteca belgradzka i wiele innych fortec serbtkich pozostały w ręku Turków wtedy nawet, kiedy kraj ten w 1830 wyswobodzonym został. W środku nawet miasta, to jest po za murami cytadeli garnizon turecki zajmował cztery kordegardy, znajdujące się w bramach miasta, w miejscach, gdzie dawne mury istniały i gdzie już fossy po większéj części zasypane zostały. Prócz tego wiele rodzin muzułmańskich pod właściwą sobie juryzdykcyą zamieszkiwało wyłącznie wiele ulic najbliższych fortecy. To zmięszanie ludności tak różnéj wiarą, przekonaniami i językiem dawało powód do częstych kłótni i bójek, które lada chwilę mogły na krwawe zmienić się zajście i co też wyraźnie w 1862 nastąpiło.

Dnia 16 czerwca o szóstéj godzinie wieczorem, młody jakiś Serb czerpiący wodę ze studni, na publicznym placu zabity został przez tureckiego sierżanta. Żandarm i drogman policyi serbskiéj przybyli w pomoc swojemu ziomkowi i przyjęci zostali karabinowemi strzałami, od których drogman martwy pozostał, na miejscu, Wtedy ludność serbska rzuciła się z wściekłością na wojsko tureckie i dwie kordegardy od razu zdobyte zostały, do drugich dwóch szturmowano jeszcze. Minister Eliasz Garaczanin rzucił się między walczących i potrafił wszystko uspokoić na chwilę, udało mu się nawet namówić Turków do ustąpienia z miasta do fortecy, dając im kilku żołnierzy serbskich z oficerem dla zasłonięcia ich w drodze od napadu. Na nieszczęście strzelono do eskorty i oficer został zabity. Odtąd zamięszanie najzupełniejsze stało się powszechném.

Noc cała zeszła na rokowaniach między gubernatorem tureckim, rządem serbskim i konsulami zagranicznymi. Stanęło na tém, że gubernator cofnie wojsko swoje ze stanowisk oddzielnych w mieście. Pan Garaczanin ze swéj strony wziął na siebie odpowiedzialność bezpieczeństwa Turków aż do ich cofnięcia się do fortecy i zaręczył całość osób i majątków mieszkańców muzułmańskich.

Nazajutrz rząd rozkazał pootwierać sklepy i zajął się spełnieniem nocnéj umowy, kiedy nagle z fortecy rozpoczęło się szalone bombardowanie miasta.

Na tę wiadomość powstało w Europie największe oburzenie i zdziwienie. Wysoka Porta rozkazała natychmiast zaprzestać bombardowania, komendant fortecy został zmieniony i obiecała, że nic podobnego więcéj się nie powtórzy. Przyzwoliła na opuszczenie stanowisk tureckich w środku miasta, wyprowadzić się z niego kazała całéj ludności muzułmańskiéj za zobowiązaniem się rządu serbskiego zwrócenia za to wszelkich szkód i kosztów, ale za to tym, co z przyczyny bombardowania ucierpieli, skarb sułtański miał dać należne wynagrodzenie. Wyszły zresztą rozkazy, które pozostały na papierze, aby baterye mniéj groźnie i mniéj niebezpiecznie na miasto były zwrócone. Turcya oddała Serbom dwie nic nie znaczące forteczki Sokół i Uica, ale zatrzymała cytadele Belgradu, Szabaza, Jomendrii i Feth Islam, jako niezbędne w ogólnym systemacie obrony państwa otomańskiego. To urządzenie było przedmiotem długich negocyacyi w Carogrodzie, w których Francya i Rosya popierały Serbią, a Austrya i Anglia zacięcie przeciw niéj powstawały.

Ale ugoda ta długo utrzymać się nie mogła; głupie bombardowanie Belgradu w 1862 było potępieniem trzymania cytadeli Belgradzkiéj przez Turków; zobopólna ufność powrócić już nie mogła. Książe, który naówczas w Serbii panował, postanowił wyzyskać jak można było tylko to położenie rzeczy.

Miłosz III Michał Obrenowicz drugi syn Miłosza, który Serbią wyswobodził nie miał wprawdzie ani wrodzonych zdolności swojego ojca, ani jego energii nieugiętéj i dzikiéj cokolwiek, odegrał jednakże bardzo wielką rolę w historyi kraju swojego, w którym nadzwyczaj żywe pozostawił wspomnienie. Na początku drugiego swojego na tron wstąpienia marzenia jego były prawdziwie olbrzymie. Chciał on wskrzesić dawne królestwo Serbskie, stać się panem Bosnii, Hercegowiny, Czarnéj góry i Bulgaryi; jego księstwo miało się stać dla Iliryjsko-Trackiego półwyspu, czem Piemont dla Włoch.

Utrzymują w Belgradzie, że Rosya która niekiedy Serbią podburzała do walki przeciw otomańskiemu cesarstwu, nie potwierdzała wcale tak rozległych przedsiewzięć. Miłosz czuł się upokorzonym, że widoki jego rozległe nie były popierane, a zarazem oburzało się jego uczucie godności na samą myśl, że mógł być narzędziem a może nawet i igraszką obcéj polityki. Jeżeli Serbia według niego miała się rzucić w awanturniczą politykę, powinno to być w chwili, którą sama sobie obierze, ale nie wtedy kiedy się to komu innemu podoba. Pod temi wrażeniami zbliżył się do Austryi i do Turcyi, nie zrywając jednakże z Rosyą.

W tym samym czasie zapragnął być gotowym na każdy wypadek; postanowił zatém cały kraj uzbroić i zbliżyć się do stowarzyszenia nazwanego Omladiną.

wprawdzie nieświetny, ale którym Turcy przynajmniej nie narzucają swego wyznania, i nie wypędzają za to z ich własnych siedzib, co się u nas codziennie nie na żarty praktykuje !...

A czy wiecie, kto w téj odnowionéj carosławnéj propagandzie i w nieodłącznych od niéj prześladowaniach od samego początku najwięcéj pomagał i pomaga rządowi? Oto ś w i ę t o j u r c y, owi domniemani obrońcy wiary i narodowości ruskiéj, którym smutno było bez parafian, a jeszcze smutniéj bez dochodów, które od czasu urzędowego ogłoszenia carosławia znacznie zmalały, gdyż włościanie raz wzgardziwszy posługami duchownemi zaprzedanych kapłanów, jak przedtem, tak i dziś bez nich się obchodzą, i sami sobie spełniają wszelkie obrzędy religijne. Co jest ciekawszego w tém wszystkiém, to to, że ci nawet którzy bądź groźbą, bądź podstępem, bądź téż rozmaitemi innemi sztukami dali się czynownikom namówić do dania cyrografów carosławnych, i co się już pogodzili byli na czas jakiś z nowym porządkiem rzeczy, gdy się obejrzeli, porzucili carosławie, przestali chodzić do cerkwi, i nie dają popom chrzcić nowonarodzonych, ani grzebać umarłych. I to właśnie, co wywołało w ostatnich czasach silne gniewy i prześladowia rządu moskiewskiego, któremu zdawało się, że kwestya unicka ostatecznie już załatwioną została.

Jeszcze bardziéj rozczarował się rząd moskiewski podczas podróży pasterskiéj archiereja Leoncyusza, na którego przyjęcie przeznaczył kilkanaście tysięcy rubli. Rządowi szło o to, ażeby carosławny władyka odbywał wszędzie wjazd tryumfalny, a to dla zacierania o ile możności śladów unii. Rzeczywiście w paru miejscach, w których lud był więcéj ciemny i zaniedbany, jak np. w Tarnowatce, przy pomocy wódki i pieniędzy udało się wywołać niesłyszane dotąd u nas manifestacye, które polegały na tém, że podpici włościanie wyprzęgli konie z powozu władyki, zaprzęgli się sami i ciągnęli powóz przez kilkoro staj aż do cerkwi, w któréj wizyta odbyć się miała. Natomiast w wielu bardzo miejscach na Podlasiu, jak np. w Rudnie, spotkały władykę rozliczne nieprzyjemności i zniewagi, które mu popsuły nietylko humor, ale i apetyt tak dalece, że w Wohyniu np. pomimo licznego zjazdu popstwa i pomimo wystawnego objadu, przygotowanego dla władyki, szampanskawo i licznych umówionych toastów, nie zatrzymał się ani chwili, tak się przestraszył gościnnością tamecznych parafian.

W Rudnie, owém purytańskiém Rudnie, które bohatersko wytrzymało w okolicznym lesie dwa moskiewskie kilkomiesięczne oblężenia, na wiadomość, że ma przybyć władyka, wszystkie kobiety, jakie tylko były we wsi, wyległy na cmentarz i pokładły się tak, że założyły wejście do cerkwi. Gdy przybył władyka pod cerkiew, polecono wójtowi rozpędzić kobiety, lecz ten od tłumu przewrócony, czy nie mógł, czy niechciał się podźwignąć z ziemi, aż dopiero strażnicy, którzy wszędzie tłumnie konwojowali władykę, zrobili mu przez zakrystyą wejście do cerkwi, w któréj zaledwie chwilę zabawił, wyszedł niezadowolony i natychmiast wyjechał.

Jak widzicie, u n i a ż y j e i pomimo licznych złamstw i oszczerstw, jakie o ludzie naszym zarówno rząd jak i liberały moskiewscy rozsiewają, żyć nie przestanie. Lud nasz z całą wiarą oczekuje zmiany na lepsze, która według niego ma nastąpić, jeżeli nie w tym, to niezawodnie w przyszłym roku. Jakieś tajemne znaki rozmaitych miejscach utwierdzają go w téj wierze. Niedawno n. p. jakiś staruszek z Orli imieniem Mikołaj, miał mieć w tym duchu objawienie. Gdy się o tém wieść rozniosła po okolicy, ciągnął całemi procesyami do niego podążał, ale Moskale mu wzbronili przystępu do niego, co gdy nie pomogło, uwięzili go.

NIEMCY.

* B e r l i n 16 czerwca. Izba Panów zebrała się dzisiaj po raz pierwszy po wakacyach na posiedzenie. Obecnych było około 70 członków. Na porządku dziennym stał jako pierwszy przedmiot, projekt do prawa, dotyczący rozdziału publicznych ciężarów przy podziale gruntów i zakładaniu nowych osad w prowincyach pruskiéj, brandeburgskiéj, poznańskiéj, pomorskiéj, szląskiéj, saskiéj i westfalskiéj. Przedłożenie przyjęto podług wniosków komisyi agraryjnéj.

Następnie referował dr. Dernburg o projekcie, dotyczącym uzdolnienia do wyższéj służby administracyjnéj. Komisya przychyliła się do uchwał Izby poselskiéj z wyjątkiem § 5 i 10, w których pewne zmiany poczyniła.

Panowie Kleist-Retzow i Udo hr. Stolberg złożyli Izbie Panów interpelacyą: 1) na czém zarząd szkólny opiera uprawnienie swe do łączenia istniejących ewangelickich i katolickich, a nawet chrześciańskich i żydowskich szkół elementarnych w tak zwane szkoły symultanne ? 2) Czy zarząd szkólny nie widzi, że podobne postępowanie nawet pod względem pedagogicznym, dydaktycznym i politycznym ciężkie budzi wątpliwości ? N a t. Z t g., podając tę interpelacyą, dodaje złośliwie, że mimo ograniczonego czasu Izba Panów musi znaleźć chwilę, aby w kulturkampfie stoczyć małą utarczkę.

Wspominaliśmy już o zamiarze utworzenia w urzędzie kanclerskim kilku osobnych wydziałów. Pierwszy na téj drodze uczyniono teraz krok. R e i c h s a n z e g, donosi urzędownie, że dyrektorowie w urzędzie kanclerskim pp. Eck i Herzog zamianowani zostali podsekretarzami stanu.

Urzędowe pisma, w których sułtan Murat obcym mocarstwom o swém wstąpieniu na tron donosi, wysłano dopiero w sobotę zeszłą z Carogrodu. W Berlinie oczekują nadejścia tego dokumentu jako téż pism uwierzytelniających ambasadora Edhem baszę dopiero na początku przyszłego tygodnia.

Znana sprawa złupionego przez Chińczyków okrętu „Anna“ będzie załatwiona na drodze pokojowéj. Rząd chiński przystał na dwa żądania niemieckiego posła. Piratów osadzono i ścięto, mandarynów téj okolicy, w któréj popełniono zbrodnią, zdegradowano, a dwie wsie, w których ukryto ładunek okrętowy, spalono. Trzecie żądanie dotyczy wynagrodzenia szkody.

Ośmiu socyalno-demokratycznych posłów do parlamentu: Bebel. Geib, Hasenclever, Hasselmann, Liebknecht, Metteler, Reimer i Vahlteich (Most znajduje się jeszcze w więzieniu) zwołują swych stronników na kongres do Goty odbyć się mający od 20—23 sierpnia r. b.

N o r d. A l l g. Z t g. staje w dzisiejszym artykule wstępnym jawnie po stronie agraryuszów w walce wyborczéj przeciw partyi narodowo-liberalnéj. Tak z tonu jak i treści artykułu widać, że nie są to tylko prywatne zdania redakcyi, boby z taką stanowczością nie rzucała rękawicy liberałom, gdyby jeszcze na coś mogli się przydać. Zdaje się że murzyn spełnił już swój obowiązek i odepchniętym będzie.

W sądzie berlińskim toczył się tych dni proces przeciwko grynderom stowarzyszenia akcyjnego dla sprytu i handlu produktami. Obżałowanym był p. Abel, po Bleichsröderze najznakomitszy bankier berliński, i kilku innych bankierów i radzców handlowych. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 6 miesięcy więzienia i 3000 marek kary za oszustwo. Wyrok ten spadł jak piorun z jasnego nieba na giełdzistów berlińskich. Popłoch pomiędzy nimi ogromny. Sprawozdawcy giełdowi malują w jaskrawych barwach ogólne przerażenie, aby powściągnąć rękę sprawiedliwości, starają się przedstawić, że z tych procesów żadna moralna korzyść nie wypadnie, owszém kraj poniesie szkodę, bo wszyscy wielcy kupcy i zdolniejsze osobistości handlowe wywędrują za granicę!

Po miastach westfalskiéj i nadreńskiéj prowincyi zakazano prawie powszechnie wszelkich publicznych uroczystości, owacyi, iluminacyi na cześć Ojca św. w dzień rocznicy trzydziestoletniéj jego wstąpienia na tron.

Dnia 10 b. m. przybyło do Rzymu z bar. Loë na czele 116 niemieckich pielgrzymów. Na audyencyą u Ojca św. przeznaczono dla nich dzień 21 czerwca. Do tego dnia spodziewają się przybycia więcéj jeszcze osób aż 250. Nasz Kardynał Prymas odprawi dla pielgrzymów 21 bm. mszą św. w Bazylice Watykańskiéj i udzieli im komunią św.

Powyżéj Strasburga woda wezbrana w Renie pozrywała groble, pozalewała wsie i przedmieścia strasburgskie. Komunikacya z Kehl zupełnie jest przerwaną. Obecnie woda opada ale powoli.

W Alzacyi i Lotaryngii odbył się ważny polityczny akt, który stanowczy wywrze wpływ na dalszy rozwój urządzeń prowincyonalnych i stósunków tego kraju do Niemiec. Trzecia część członków sejmików obwodowych, które delegatami obsyłają wydział krajowy, była wybieraną. Z tego, co piszą z Strassburga do N a t. Z t g. pokazuje się, że ludność wcale żywego udziału nie brała w tychże wyborach. W wielu miejscach zaledwie 30 procent wyborców stanęło do urny. W Mühlhausen i Metz wybory były nie ważne dla zbyt małego udziału wyborców. O ile znaną jest polityczna tendencya wybranych, pisze korespondent N a t. Z t g., na sejmikach powiatowych, obwodowych i w wydziale krajowym przeważną większość stanowić będzie partya, która wprawdzie gorącą sympatyą pociąganą bywa do Francyi i republikańskiego jest ducha, ale obok tego zdecydowaną jest poddać się faktom dokonanym i obecne stósunki na korzyść kraju wyzyskać.

Pismo rosyjskie wychodzące w Londynie pod tytułem W p i e r o d, skazane dwukrotnie przez sąd w Królewcu, zakazane zostało w Niemczech na dwa lata.

FRANCYA.

* P a r y ż, 15 czerwca. Dzisiejsza wielka rewia na Longchamps odbyła się wspaniale. Marszałka prezydenta przyjmowano wszędzie okrzykami „Niech żyje Marszałek, Niech żyje rzeczpospolita.“

W świcie prezydenta znajdował się minister wojny i wielu jenerałów, pomiędzy nimi książęta Nemour i Aumale. W loży prezydenta znajdowali się prezydentowie obydwóch Izb wraz z innymi członkami prezydyum, marszałkowa Mac Mahon, wielki książę Michał z małżonką i ambasadorowie. Liczba widzów przy sprzyjającéj pogodzie była ogromna.

Petycye o zachowanie prawa o wolność nauczania coraz bardziéj się mnożą. Obecnie Arcybiskupi z Tours i Rennes, Biskupi z Laval, Angers, Mars, Angoulême, Luçon i Nantes przysłali prośby swoje do senatu.

HISZPANIA.

* M a d r y t, 5 czerwca. Komisya przeznaczona do zrobienia raportu senatowi w kwestyi odnoszącéj się do fueros, wczoraj go złożyła. Redakcya pierwiastkowa została zmodyfikowana do sześciu tylko artykułów, wyjaśniających projekt rządowy. W artykule piątym zebrała komisya w czterech paragrafach prawo dozwalające rządowi uwalniać od podatków i od konskrypcyi tych, którzy czynili poświęcenia sprawie liberalnéj w czasie domowéj wojny. Tenże sam artykuł upoważnia rząd do zregulowania wespół z deputacyami prowincyonalnemi kwestyi rozłożenia kontyngensów. Potrzeba było wmięszania się osobistego p. Canovasa del Castillo, dla zdecydowania komisyi senackiéj do zostawienia deputacyom prowincyonalnym praw, które projekt przygotowany im przyznaje.

Co do reformy fueros w kraju Basków jest rzeczą szczególną, ile opinia publiczna we wszystkich manifestacyach kortezów, prasy miast, zdaje się okazywać życzenie zastósowania środków radykalniejszych, niż te, jakie rząd przedsięwziął.

Izba wygotowała budżet dotyczący listy cywilnéj, według którego król będzie pobierał 6 milionów franków, a następca tronu 500 tysięcy franków. Książęta, stósownie do rangi, po sto pięćdziesiąt lub dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków. Królowa Marya-Krystyna otrzymała redukcyą pensyi do 250,000 franków, a mąż królowéj Izabelli, don Franciszek d'Assise, pozostał przy swojéj płacy, to jest przy 300,000 franków. Pensya dla królowéj Izabelli nie jest jeszcze zadecydowana, gdyż rozmaite zdania objawiają się co do jéj wysokości, przyczém pełno jest żywych rozpraw.

TURCYA.

Z Carogrodu piszą do G a z. L w o w. pod dnieg 8 czerwca.

Jak zwykle po każdym szczęśliwie dokonanym zamachu stanu, nastała w Konstantynopolu tryumfalna pora illuminacyi, adresów, winszujących nowemu potentatowi szczęśliwego na tron wstąpienia, delegacyi wiernopoddańczych i czołobitnych, swojskich i cudzoziemskich, obok licznych promocyi i awansów, a rzadkich nader dymissyi i odstawek — co również charakterystyczną jest cechą tej dziwnie spokojnie i porządnie, a tak radykalnie przeprowadzonéj rewolucyi.

Jakąż te wszystkie adresy, delegacye i ceremonie bogatą korespondentowi nastręczałyby minę, gdyby się godziło wyliczaniem i opisywaniem z kolei tego, co miejscowy tylko ma interes. nudzić czytelników Gazety. Nie dotknę zatém téj bogatéj miny, z wyjątkiem chyba tego, coby w niéj przedstawiało się osobliwszego nowością a budzącego powszechny interes, jak np. owa deputacya Greków ortodoksów, złożona po największéj części z najpierwszych bankierów stolicy, na któréj czele bankier Zarifi odczytał Sułtanowi adres zredagowany po francuzku i po francuzku wprost przemawiał, bez pośrednictwa tłomacza. Na adres francuzki i francuzką allukucyą, nie czekając, ażeby je naczelny Porty drogomann przetłómaczył, Sułtan Murat V wprost odpowiedział po turecku wprawdzie, którą to jego turecką odpowiedź drogoman deputowanym po francuzku tłomaczył, ale nie było dotąd przykładu. żeby którykolwiek Padyszach przy andyencyach urzędowych na allokucye w obcym języku doń miane bez poprzedniego wysłuchania tłomacza, sam bezpośrednio odpowiadał. Nowa to więc zmiana w ceremoniale dworskim a nie bez znaczenia.

Inną, ważniejszą jeszcze innowacyą, o któréj wam w przeszłéj mojéj korespondencyi napisać przepomniałem, zaprowadził i zainaugurował w przeszły piątek, kiedy to po raz pierwszy ukazał się na ulicach miasta, udając się w czterokonnéj, galowéj karecie na modlitwę do meczetu św. Zofii. Jak to już w owéj korespondencyi donosiłem, lud na głównéj ulicy Galaty w ogromnym tłumie zebrany, witał z wielkim entuzyazmem, głośnemi okrzykami nowego sułtana, który na lewo i na prawo tureckim zwyczajem ręką dziękował ludowi. Rzecz niesłychana! Jak świat światem, a Padyszachy Padyszachami, żaden z nich jeszcze nikogo nie pozdrowił i za ukłon nie podziękował nikomu. Pierwszy tę innowacyą zaprowadził Sułtan Murad V. Ale Sułtan jest konsekwentnym, i nic więcéj! Skoro w pierwszym swoim Hacie na początku i u góry przyznaje, że sułtanem został z łaski Boga i z woli ludu, jakżeż temu ludowi, przy pierwszém się z nim spotkaniu, nie miał za to dziękować? Jeszcze jednę innowacyą zaprowadził w ceremoniale dworskim, na pozór tak błachą, że wobec téj historyczuéj i politycznéj doniosłości wypadku, jakim była detronizacya sułtana Abdul Aziza, wydawaćby się ta innowacya mogła u was na Zachodzie prawie aż dziecinną, zważywszy mianowicie tę okoliczność, że to była najpierwsza jego w Turcyi reforma. Kto jednak zna turecki obyczaj, ten od razu zrozumie, jakie znaczenie do téj drobnéj reformy przywiązywać należy.

Owóż tedy przyjętą i ściśle w pałacu sułtańskim przestrzeganą było etykietą, że każdy niższy przed każdym wyższym tak w służbie wojskowéj jak cywilnéj, stawać musiał w następującéj postawie. Obie ręce opuszczone na dół aż do łokci a trzymane tuż przy ciele, od łokci zagięte i dłońmi skrzyżowane na dolnéj części brzucha: głowa z lekka ku lewéj stronie pochylona. W takiéj postawie stać musiał każdy podkomendny przed starszym stopniem, dopóki doń mówił, lub jego słuchał rozkazu. Przy odchodzeniu nie wolno mu było obrócić się, ale musiał się cofać w tył, i to przyspieszonym ruchem aż do drzwi. Podobnéj niewolniczéj etykiety wymagali oczywiście po większéj części od swéj służby i owi na maleńką skalę sułtankowie, którzy się paszami zowią.

Od pierwszéj chwili zajęcia pałacu nowy sułtan, Murad V, zniósł ten zwyczaj, i dozwolił lub raczéj nakazał każdemu stawać nawet przed sobą w naturalnéj, byle przyzwoitéj podstawie.

Ręczę, że żaden z czytelników nie zgadłby, z ilu gęb i kieszeni składała się muzyka zeszłego sułtana Azisa. Jedne dzienniki tutejsze podają ich liczbę na 800, inne jak twierdzą lepiéj poinformowane, na 1,200! Ta wysoka liczba tłómaczyć daje się poniekąd przez to, że do muzyki należeli wszyscy innych jeszcze sztuk wyzwolonych tureckich adepci, jak n. p. karagiozy, rodzaj błaznów, aktorów, poliszynelów i tancerze taburetowi. Ta cała banda utrzymywaną była nie z listy cywilnéj sułtana, ale kosztem publicznego skarbu. Nowy sułtan, Murad V., zredukował ją na 150 prawdziwych muzykantów, których z listy cywilnéj utrzymywać będzie. Resztę rozpędził!

Na desser, pour la bonne bouche, zachowałem sobie harem sułtański. Wiadomo, że harem po każdym zeszłym sułtanie zapewnione ma z publicznego skarbu dożywotnie pomieszczenie i utrzymanie w jednym z niezamieszkałych pałaców. Z ilu głów a właściwie mówiąc białogłów składał się harem zeszłego sułtana, tego nie wiem, ale liczba jego musiała być legion, skoro samych hałajek wydalił z niego sułtan Murat V ośmset: Hałajki, są to służące służących przy odalikach, a jak u nas mówią: odaliskach, które mogą być albo faworytkami sułtana, albo pokojówkami przy prawdziwych hanumach, czyli żonach sułtana. Tym zbytkiem próżniaczéj służby haremowéj tłómaczyć daje się owa znaczna ilość kobiet w haremie każdego bogatego Turka, który więcéj niż jednę posiada żonę. Cóż dopiero powiedzieć o haremie sułtańskim! 800 hałajek wydalonych! Ale cóż stanie się z temi biednemi istotami? Czy na bruk rzucone? Cóż one temu winne, że je do pałacu wzięto, a potém z niego i samego sułtana wygnano? Nie miejmy o nie kłopotu! Nie umrą z głodu,

---

Uzbrojenie to wielkiego w Europie narobiło hałasu; Turcya niechciała przez swoje ziemię dopuścić dowozu broni; dostarczyła tę broń Rosya, przeprowadzając ją przez Wołoszczyznę z tajemném pozwoleniem księcia Kuzy.

O m l a d i n a to jest m ł o d z i e ż (omłodnieni, w zbiorowém znaczeniu), jestto stowarzyszenie istniejące między Serbami austryackimi i tureckimi serackie ale w gruncie polityczne, któréj celem jest j e d n a w i e l k a S e r b i a. to jest zupełne wyzwolenie z pod panowania obcego i zlanie się w jedną całość wszystkich Serbów żyjących dzisiaj pod Austryą i Turcyą. Przymierze to z Omladiną pomnożyła siły, które książe już samem uzbrojeniem się uzyskał.

Tak przygotowany, w końcu 1866 po bitwie pod Sadową, książe był tak zręcznym, że wmówił w Europę, iż jeżeli fortece jeszcze dłużéj przez Turków zajęte zostaną i nie będą mu oddane, Serbia siłą całą swéj ludności rzuci się na państwo otomańskie, i kwestya wschodnia otworzy się na nowo, pokój świata zakłócony zostanie, porządek jego spoczny trzymający się na tak wątłych nogach całkiem zburzony itd. itd. Zdaje się, że otworzenie kwestyi, wschodniéj jest tak przerażającym argumentem, że może przesadzić przez uszko od igły i najbardziéj otyłego dyplomatę. Wielu Serbów zapewniało mię, że żywa dusza byłaby się nie ruszyła na ówczas, co bardzo być może, lecz to pewna że manewr ten udał się najwyborniéj i 3 marca 1867 wielki wezyr oświadczył uroczyście, że życzeniom Serbów stanie się zadosyć, że Sułtan odda im ich fortece z tym warunkiem, że sztandar otomański pozostanie na cytadeli Belgradzkiéj, ale obok chorągwi Serbskiéj.

Prawda, że wszystkie mocarstwa europejskie doradzały Turcyi podobne rozwiązanie kwestyi; Austrya zrzekła się była dotychczasowéj swéj opozycyi przeciw domaganiom się serbskim, okazała się nawet gorliwą w ich interesie; Anglia tylko w całéj téj sprawie okazała się bezwładną.

Książę Serbii udał się osobiście do Konstantynopola, aby podziękować Sułtanowi i został przyjęty z honorami, ale największym tryumfem dla niego był z powrotem wjazd do Belgradu. Armaty i serbskie i tureckie współubiegały się w huku, okrzyki entuzyazmu Serbów były nie do opisania. Nakoniec dnia 8 kwietnia 1867 sztandar chrześciayski zabłysnął na nowo nad tą sławną fortecą, któréj tak cudownie niegdyś bronił Jan Kapistran, a którą na czas jakiś wydarł był półksiężycowi Eugeniusz Sabaudzki.

Po otrzymaniu tak wielkiego ustępstwa, książę Michał jeszcze śmieléj postępować zaczął na drodze polityki niezależnéj, t. j. prawdziwie serbskiéj, szanując jednakże gatunek moralnego zobowiązania się jakie na niego to ustępstwo włożyło względem Turcyi. Odprawił ministeryum, które od czasu sprowadzenia broni widziało jedyne zbawienie Serbii w posłuszeństwie agentom moskiewskim; zerwał z O m l a d i n ą, z przyczyny jéj chęci formowania w jego kraju bulgarskiego legionu. Nieporozumienie to poszło za daleko. O m l a d y ń c y mówili, że książe zrzekł się wszelkiego przymierza z Grecyą, Rumunią i Czarnogórą, aby się stać najpoddańszym sługą Austryi i dla tego ż l e k o ń c z y. Nie spodziewali się pewno tego, jak przepowiednia ich była prawdziwa.

Nic jednakże nie usprawiedliwia domysłu, że książę Michał rozstał się był z olbrzymiemi pomysłami, jakie powziął na początku panowania swojego. Był on zapewne szczery, kiedy mówił do sędziwego angielskiego konsula Longworth, ostatniego z rycerskich obrońców tureckiego państwa: że armia serbska może bardzo posłużyć na obronę Turcyi. W każdym razie było to niesłusznem, że mu tyle stawiano trudności, najpierw podczas uzbrojenia przez hałaśliwe manifestacye wewnątrz a potém przez groźby z zewnątrz, które drażniły miłość własną Serbów i ostudziły sympatyą tego narodu pozyskaną prawdziwemi usługami oddanemi mu. Ale na nieszczęście w zachodniéj Europie naówczas była gorączkowa agitacya dla Turków, dla Węgrów i dla Żydów, agitacya, która nic dobrego nie zdziałała ani dla Serbów, ani dla nikogo.

Mówię tu o wrażeniach, jakie wszędzie napotkałem, ale nie byłem w stanie sprawdzić ich przyczyn. W tém ocenieniu wypadków, są rzeczy trudne do zrozumienia lub do pogodzenia z sobą. Jest tam tyle krętego i sprzecznego jedno drugiemu, że umysłem miernym, jak zwykle są nasze, trudno się połapać, ale ludzie bystrzy powiadają, że właśnie, kiedy się nic już nie rozumie, to jest najlepszym dowodem, że rzeczy są w prawdzie. Cóż robić, niech i tak będzie.

Sprawa, tycząca się fortec, zupełnie skończoną nie jest. Serbowie dopominają się jeszcze o zwrócenie małego Zwornika, wsi oszańcowanéj, zamieszkałéj i rządzonéj przez Turków, którzy utrzymują, że ta forteczka im się należy, bo w układach, kiedy szło o inne twierdze, o niéj żadnéj wzmianki nie było. Serbowie zaś powiadają, że Turcy niesłusznie ją zajmują, bo nigdy nie była wymienioną i między temi, które im wolno było zatrzymać. — Jest to to, co w dyplomacyi c z a r n y m nazywa się p u n k t e m.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

a będą sobie jak dotąd próżnowały po innych haremach, do których je rozmaici baszowie i dygnitarze na hałajki porozbierali, ażeby podzieliwszy się wspólnym ciężarem, ulżyć skarbowi.

Te dziś wymienione ekonomie, dodawszy do wspomnionych w poprzednich korespondencyach ofiar, jakie Murad V zrobił na rzecz skarbu ze swojéj listy cywilnéj, z rozmaitych kopalń i fabryk, eksploatowanych dotąd na rachunek téjże listy, przynosi roczny dla skarbu publicznego przychód nadzwyczajny przeszło na 1,000.000 lir. tureckich. Niezły początek na 10-dniowego sułtana.

Szczęśliwa Turcya! Skarb zmarłego sułtana, który się znowu odnalazł, odwiezionym został w 11 furgonach do malii, ministerstwa skarbu. Sam te furgony widziałem, choć nie wiem co się w nich zawierało. Tak samo odwiezionym ma być skarb i po Walidzie sułtance, który się również odnalazł.

W poniedziałek, tj. 12 b. m. odbędzie się uroczystość inwestytury nowego sułtana przez przepasanie mu pałasza Osmana w meczecie Ejub. Przy téj uroczystości rozrzucaną będzie pomiędzy lud nowa moneta ze stemplem a podobno nawet z wizerunkiem nowego sułtana, którą teraz na gwałt biją. Byłaby to pierwsza tego rodzaju moneta turecka.

Sąd wojenny na byłego gubernatora Saloniki, Mehemeta Reefa baszę, i tych wojskowych, ktoriy uwikłani byli, jak śledztwo wykazało, w krwawą salonicką katastrofę, wypłynął ztąd do Saloniki statkiem „Ismail.“ Sąd ten składają marszałek, dwóch jenerałów dywizyi, dwóch jenerałów brygady, dwóch pułkowników i Eszref basza, teraźniejszy gubernator Saloniki.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

Z Zagrzebia pod dniem 13 b. m. donoszą do Pol. Corr. o nieszczęściu, jaki spotkał oddział powstańców bośniackich w chwili, kiedy, opuszczając terytoryum austryackie, wkraczał w granice Bośnii. Rzecz miała się, jak następuje: Przed niedawnym czasem oddział powstańczy, składający się z 200 ludzi, napierany przez wojsko tureckie, zniewolony był szukać schronienia w granicach Austryi. W dniu 11 b. m. usiłował oddział ten napowrót wkroczyć do Bosnii i wziąść udział w powstaniu. Przedsięwzięciu temu starało się przeszkodzić wojsko austryackie i komenderujący oficer zawezwał powstańców do zatrzymania się. Rozkazu nie usłuchano, nawet padł strzał ze strony maszerujących daléj powstańców i zranił żołnierza austryackiego. Wtedy oficer austryacki wydał wojsku rozkaz dać ognia, wskutek czego około 30 ranionych zostało powstańców, którzy w ten sposób zniewoleni zostali odstąpić od swego przedsięwzięcia. Jaki daléj los spotkał oddział bośniacki, dotąd nie wiadomo.

Z bułgarskiego teatru wojennego donosi Politische Correspondenz o strasznéj rzezi, jakiéj się tamże dopuścili Turcy na powstańcach. Donosiliśmy już, że 200 ludzi, którzy się jako podróżni zapisali na statku „Radecki,“ płynącym na Dunaju, a należącym do austryakiego towarzystwa żeglugi parowéj, wylądowali pod Rozlodni, zmusiwszy kapitana do zatrzymania statku. Otóż na oddział ten napadli Turcy i wymordowali go do nogi, 10 tylko ludzi zdołało uratować życie z téj strasznéj masakry.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 16 czerwca. Wiadomości nadeszłe z Carogrodu wpłynęły na znaczne zniżenie kursów na giełdzie.

Petersburg, 16 czerwca. Doniesienia Dziennika Polskiego o zaburzeniach pomiędzy chłopami nad granicą rosyjską i zamordowaniu 30 rosyjskich popów nie zostały dotychczas urzędownie stwierdzone. — Wczoraj w południe wybuchł w jednym z budynków na stacyi warszawskiéj ogień, który zniszczył warsztaty i kilka szop do wagonów. Szkodę szacują na 2 miliony rubli, którą towarzystwa ogniowe zapłacić będą musiały.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniajszy Pan nadał dotychczasowym sędziom powiatowym tytuł radzców sądowych, jako to pp. Kantelberg w Trzemesznie, Polzin w Trzciance, Nolte w Bydgoszczczy, Hilse w Gnieźnie, Przyjemskiemu w Międzyrzeczu, Gernoth w Koźminie, Szperlińskiemu w Pleszewie, Krause w Rawiczu, Hellwig w Szamotułach, Augustin w Ostrowie, baronowi Bonseri w Wolsztynie, Fredrich w Lesznie, Brown w Poznaniu, Koerbin w Ostrowie, Siemon w Krotyszynie, Gregor w Poznaniu, Preibiszowi w Rawiczu.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikaterze sumę odprawi JW. ks. kanonik Klupp, kazanie powie Msgr. Szołdrski.

Po nabożeństwie odśpiewaném będzie „Te Deum“ z powodu 30-letniéj rocznicy wstąpienia na tron Ojca św. Piusa IX.

* **Pana Eulogiusza Zakrzewskiego,** byłego odpowiedzalnego redaktora pisma naszego, skazano za korespondencyą kotłowską o żandarmie Mayerze na 100 grzywien kary.

* **W Raszkowie** odbył się w dniu 15 wiec, na którym zebrano 2955 podpisów pod petycyą do Izby Panów.

* **Vaterland** wiedeński w dniu 30 rocznicy panowania Ojca św., Piusa IX, któryśmy dnia wczorajszego obchodzili, zamieszcza na czele pisma następujący wiersz:

Hodie per orbem totum
Celebratur sacerdotum
  Papa rector et princeps,
Nam post Petrum solus Pius
Nonus redditur illius
  En! annorum particeps.

Magnus terror inferorum,
Clarum decus superorum
  Et mundi miraculum,
Quamvis regno spoliatus
Regit omnes principatus,
  Fit culpae piaculum.

Numquam in labore lassus,
Tot calamitates passus
  Semper idem eminet,
Nsn senilis fortem ruga
In tot ignavorum fuga
  A statione retinet.

Dum multi feras venantur
Vel in balneis lavantur
  Vel vident spectacula,
Intra vaticani muros,
Testes virtutis futuros,
  Flectit gubernacula;

Suavis et gravis loquela
Inter inimica tela
  Personat potentior,
Verae pacis universae,
Cunctas per gentes dispersae
  Quis est diligentior?

Ut cor Jesu omnes fovet,
Ita pectus papae movet
  Cura mundi provida;
Humanum genus oderunt,
Pio qui repugnaverunt
  Mente sua invida.

Utinam jam resipiscant,
In tantis malis dediscant
  Saevam injustitiam,
Et inveniant afflicti,
Expertes sui delicti,
  Iterum laetitiam.

Reddant Deo data bona,
Regi regnum cum corona
  Moniti sacrilegi
Memores futurae vitae
Et famae semper detritae,
  Quae nequibit contegi.

* **W Jerzycach** odbyła się wczoraj piękna iluminacya. Serce każdego katolika, Polaka radowało się, widząc i w najuboższéj chacie kilkanaście świeczek zapalonych w oknie. W niektórych oknach widzieliśmy piękne obrazy Ojca św. przybrane w zieleń i kwiaty oświetlone gorejącém światłem. Tak więc, gdy w mieście odbywał się wspaniały wiec, a na nim wszyscy robotnicy znajdowali się, żony ich z własnego popędu na cześć Ojca św. urządziły tą wspaniałą zewnętrzną oznakę swych uczuć.

Również i na Śródca i Chwaliszewie oświetlone były mieszkania katolików.

* **Petycye,** na których liczba podpisów dochodzi według doniesionia naszego korespondenta berlińskiego do 36 przeszło tysięcy, wysłał ks. Berkowski z Odolanowa z 651 podpisami, z Poznania Franciszek Elsner z 47 podpisami, z Palędzia kościelnego 67, z Padniewa 30, z Mogilna 134, ze Świerkówca 19. Z parafii św. Wojciecha ks. Chrustowicz 218 podpisów. Z parafii Łobżenickiéj ks. Dziubek 975 podpisów. Z parafii Sadek 200 podpisów.

* **Na pomnik** ś. p. ks, Bażyńskiego złożył na ręce ks. Chrustowicza ks. Stefański z Cerekwicy 4 grzywny. Razem wpłynęło grzywien 140.

* **Na stypendyum** ś. p. Karola Libelta wprost na ręce skarbnika A. Krzyżanowskiego, przesłał ksiądz proboszcz Tołowiński z Siedlca pod Chobienicami zebranych od szczéściu osób, razem 45 marek.

* **Towarzystwo Przyjaciół muzyki** zachęcone doskonałém powiedzeniem się wykonania czwartkowego w katedrze — postanowiło w niedzielę dnia 18 b. m. także i w kościele farnym wykonaniem mszy wokalnéj przyczynić się do uświetnienia uroczystości Bożego Ciała.

* **W tutejszym sądzie apelacyjnym** zapadł wczoraj wyrok w znanéj sprawie procesowéj, jak się od dość dawna toczyła pomiędzy zarządem królewszczyzny Kaszczoru a tamtejszym proboszczem ks. Kluk. Rzeczony zarząd wychodząc z téj zasady, że prawo z dnia 22 kwietnia 1875 r., odbierające duchownym dochody z prestacyi rządowych i jemu przysługuje, wzbraniał się odstawiać probostwu kaszczorskiemu zboże, które dotąd wszyscy zarządcy wspomnionego kościoła stósownie do zapisu hipotecznego królewszczyzny Kaszczoru pobierali. Ks. Kluk oddał sprawę sądowi powiatowemu w Wolsztynie, który, jak wiadomo, na niekorzyść jego rozstrzygnął. Sprawa ta przyszła wczoraj pod ostateczną decyzyą tutejszego sądu apelacyjnego, który, zmieniwszy wyrok pierwszéj instancyi stósownie do wniosku skargi na niekorzyść fiskusa rozstrzygnął, opierając się na téj zasadzie, że w obecnym przypadku, gdzie skarżący dedukuje prawo swe z tytułu prywatnéj ugody, zastósować nie można prawa z dnia 22 kwietnia 1875 roku.

* **W dniu 14 b. m.** odbyło się w miejście naszém walne zebranie akcyonaryuszy towarzystwa szkoły Żabikowskiéj imienia „Haliny.“ Zebraniu przewodniczył dr. Szuman. Z członków rady nadzorczéj, prócz przewodniczącego, byli obecni panowie Konst. Dziembowski i J. Bukowiecki. Zarząd stanął w całym składzie. Przewodniczący, zagaiwszy zebranie, wspomniał na wstępie, że niniejsze walne zebranie powinno było być zwołaném w pierwszych trzech miesiącach roku. Niepodobna się było jednak do tego zastósować z powodu prowadzonych rokowań z hr. Józefem Mielżyńskim, dotyczących subwencyi szkole żabikowskiéj. Nie zostało również ogłoszoném, jak to wymagają ustawy, walne zebranie w Gazecie Warszawskiéj, organie towarzystwa, ponieważ cenzura warszawska nie zezwoliła na to. Przewodniczący wniósł wskutek tego, żeby zebranie udzieliło indemnizacyi za opóźnienienie walnego zebrania radzie nadzorczéj, która z ustaw swych postanowiła wykreślić Gazetę Warsz. Walne zebranie przychyliło się do obu tych wniosków. Z kolei porządku dziennego przedstawił dr. Au obraz czynności zarządu i bilans Spółki, któryśmy w wczorajszym numerze pisma naszego podali. Następnie obrano komisyą rewizyjną, która po zrewidowaniu ksiąg kasowych i porównaniu ich z przedłożonym bilansem wniosła o udzielenie pokwitowania zarządowi. Zebrani, przychyliwszy się się do wniosku tego, udzielili żądane pokwitowanie. Po załatwieniu powyższych przedmiotów porządku dziennego, przystąpiło walne zebranie do ważnego punktu, t. j. do sprawy subwencyi, bez któréj szkoła żabikowska nadal istnieć nie może. Tu wywiązała się ożywiona dyskusya, w któréj przemawiano głównie za zawieszeniem szkoły aż do czasu, w którymby obmyślono środki, zapewniające dalszy jéj byt, lub zastąpiono ją inną tego rodzaju instytucyą. Wynikiem dyskusyi téj była następująca uchwała:

Zawiesić na czas nieograniczony szkołę żabikowską od 1 października r. b.

Polecić organom spółki obmyślenie środków zreorganizowania szkoły albo zastąpienia takowéj przez inną podobną instytucyą.

Spółka sama naturalnie istnieć nadal nie przestaje.

Przystąpiono następnie do wyboru trzech członków Rady nadzorczéj w miejsce wylosowanych, a mianowicie w miejsce pp. dr. H. Szumana, Adolfa hr. Bnińskiego i Wł. Moszczenskiego. Głosowano kartkami i ci sami panowie obrani zostali. Po odczytaniu w końcu notaryalnie sporządzonego protokułu przez rzecznika p. Jaździewskiego, zamknięto walne zebranie.

* **Piszą nam z Gurowa** pod dniem 14 czerwca:

Pogrzeb ś. p. tajnego radzcy p. P. Chełmickiego odbył się dziś w Gurowie, wsi należącéj do jednego z synów nieboszczyka, p. B Chełmickiego. Ciało złożono w grobowcu familijnym. Już od Żydowa prowadził je liczny orszak krewnych i przyjaciół i złożono je około 1/2 10 na katafalku w mnóstwo światła opatrzonym. Niezadługo liczna się zjechała publiczność i nabożeństwo żałobne rozpoczęło się od śpiewania wiligii. Kościołek stary i mały, lecz pięknie przybrany w zieloność, ledwo liczną familią nieboszczyka mógł pomieścić. Po skończonych wigiliach wyszedł ze mszą św. ks. senior Żołądkiewicz z Czerniejewa. Po skończonéj mszy św. przemówił ks. Grontkowski. Mówił pięknie i do serca, a mianowicie do pozostałych synów, życząc im, aby tak, jak za życia nieboszczyka, rozproszeni i każdy na swém stanowisku, pod jego się wszyscy gromadzili da hem, i nadal trzymali się w solidarności i zgodzie, a węzeł familijny będzie silnym i nierozwiązalnym. Po skończonéj mowie ciało wyprowadzono z kościołka i miłe na otaczających sprawiało wrażenie, gdy się widziało synów dźwigających drogie ciało Ojca. Na cmętarzu wymownemi słowy wygłosił życiorys nieboszczyka p. dr. Chosłowski z Ułanowa i zasługi, które około dobra społecznego, a mianowicie przy założeniu i jako urzędnik Ziemstwa kredytowego był położył.

Licznie była reprezentowaną inteligencya, bo na kilkaset osób było obecnych. Między innymi hr. E. Poniński z Wrześni, p. Żółtowski z Niechanowa, patron Kółek włościańskich p. Jackowski itd. Księży z dziekanami, których było trzech: ks. Krępeć, ks. Dydyński, ks. Koszutski — było przeszło 20. Obrzęd żałobny skończył się około 1.

* **Mowa Marcina Durlaka,** włościanina z powiatu pleszewskiego, ze wsi Twardowa, powiedziana na wiecu poznańskim do wszystkich zgromadzonych dnia 30 maja roku bieżącego:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zamożni Panowie, czcigodni Kapłani, szanowni Obywatele i uczciwi Wieśniacy! Występuję ja tu jako ubogi pachołek w ubogiéj siermiędze, ale występuję jako prawowity syn rzymsko-katolickiego Kościoła, jako prawowity syn Ojczyzny naszéj i języka polskiego i jako prawowity spadkobierca spuścizny najdroższéj méj, która mi się nastała po ojcach i praojcach, a to jest język nasz polski i religia rzymsko-katolicka.

Zebraliśmy się tu na ten wiec sławny poznański jakby z jedną myślą i z jedném uczuciem, ale też z jedną boleścią, którą wszyscy w sercu nosimy, i zebraliśmy się po lekarstwo a może już ostatnie. A jakie to lekarstwo, oto błagać i prosić Najjaśniejszego Cesarza i Monarchę potężnego i Króla, ażeby nam nie podpisywał, i nie pieczętował, i nie wyrzucał mowy naszéj ojczystéj i tego najdroższego skarbu, któryśmy po ojcach i praojcach odziedziczyli i z piersi matek naszych wyssali.

Boć nie odzywam się do was Panowie, Kapłani i Obywatele, co już każdy z was posiada wyższe nauki, boć umiecie czytać, pisać i mówić, ale się odzywam do was Wieśniacy, do ciebie prosty narodzie i moi współtowarzysze, co za owoce dla ciebie język niemiecki przyniesie? Oto urodzi ci się dziecko a pójdziesz zameldować a nie będziesz umiał po niemiecku, to cię nikt nie wysłucha, umrze ci ojciec albo matka a pójdziesz do urzędnika cywilnego zameldować, a on ci może każe iść za drzwi. Kiedy pójdzie za mąż córka, zamiast będzie miała iść do kapłana sposobić się do godnego przyjęcia małżeństwa, będzie musiała wprzódy uczyć się po niemiecku. Kiedy ci wyznaczą termin na sądzie a przyjdziesz, to musisz wprzódy iść na miasto szukać tłumacza, a kiedy przyjdziesz, a już godzina twoja przeszła i termin i tłumaczowi zapłacisz; albo będziesz grunt kupował, albo sprzedawał, albo pomiędzy dzieci rozdzielał, a będziesz płacił sądowi i tłumaczowi, albo będziesz gadał tak jak ta papuga, kiedy ją do klatki wsadzą i uczą. Takie będziesz miał owoce kochany Wieśniaku.

A cóż będziemy robili i gdzie się udamy? Oj gdyby nam było pozwolone i dopuszczone, szlibyśmy do Najjaśniejszego Cesarza i Króla i tam u jego tronu na klęczkach i ze łzami w oczach błagalibyśmy i prosilibyśmy: my jako dzieci spodziewamy się od dobroczynnéj ręki twojéj, téj saméj, którą twój poprzednik przyrzekał i podpisywał naszym ojcom nasz język, naszą nowę, naszą religią a teraz byś miał wszystko niweczyć, my jeszeze mamy nadzieję ku tobie i nie tracimy ufności; a więc odwołujemy się, my prostacy, my wieśniacy, którzy po zagrodach polskich mieszkamy, do was zamożni Panowie, do ciebie Przewodniczący wiecowi, do ciebie zacny Komitecie wieca poznańskiego wołamy: protestujcie za nas, proście i piszcie ale nie atramentem, oby się pomiędzy nami znalazł jaki mechanik a przemienił łzy nasze na atrament, piszcie łzami ojców, łzami matek, łzami dziatek polskiego, jęczącego i uciśnionego narodu! My wam tę waszą dobroczynnę rękę mile ucałujemy i miłość i przywiązanie serdeczne ku wam żywimy, są też na to jasne dowody, sami macie przekonanie, bo niechże z was prawowitego pana lub kapłana wezmą do więzienia za prawa majowe, tak nazwane, a kiedy was biorą albo wypuszczą, czy nie gotowi ludzie za was życie łożyć, czyli wam każdy ręki nie ucałuje, choćbyście dwa lub trzy lata siedzieli we więzieniu i twarz wasza szczerniała i wybladła i szaty wasze zbutwiały i spleśniały, tobyśmy was we łzach skąpali i obmyli, i taką to miłością pałały serca ojców i praojców naszych i o téj miłości daléj pomówimy.

Zróbmy sobie przykład, czy ty panie, czy ty gospodarzu stawiasz koło domu płot, to najprzód powkopujesz pale, do tych pali poprzybijasz żerdzie, a pomiędzy te żerdzie wplatasz gałązki, czyli tak nazwany chróst. Takim palem to jest pan, co trzyma księdza i wieśniaka, tą żerdzią to jest ksiądz, co trzyma w jednéj wierze pana i prostaka, a tym chróstem czyli temi gałązkami, to jest ten prosty lud, co zasłania pana i kapłana. Takim płotem to był nasz naród polski, kiedy posiadał swoją koronę, kiedy posiadał swoje berło, kiedy posiadał sławę, honory i potęgę, co nawet inne narody drżały i do stóp się mu kłaniały, i od tego naszego płotu odpadywały tysiące Tatarów, od tego płotu odpadywały tysiące Krzyżaków, tysiące Turków, tysiące Szwedów i innych narodów, co już ich nie będę wymieniał. Może sobie niejeden pomyśli, to nas też Pan Bóg za to karze, kiedy ojcowie nasi tak wiele walczyli. Oj pomylilbyś się bracie! Nasi ojcowie i praojcowie to musieli napastników i najezdników z ojczystéj zagrody wypędzać, bo nie masz tego narodu sąsiedniego, któryby Polski nie szarpał, skarbów nie zabierał, naprzykład Tatarzy, kiedy w r. 1575 wpadli na Podole, to zabrali ludzi 55,000 w niewolę oprocz zabitych. Tak robili Tatarzy i Krzyżacy, kiedy wpadli na Litwę, to wyrznęli 25,000 narodu; a więc musieli ojcowie nasi walczyć, ale nikomu nie wydzierali ani skarbów, ani języka, walczyli, aby my mieli swobodę i czystą zagrodę. A my teraz opuszczeni, a my teraz pod nogami i za nic rachowani, i co nasze najdroższe, wszystko zabierają. Tak się z nami dzieje, ale czy my to już nie mamy sławnych bohaterów naszych, czy to nie mamy Mikołaja Kopernika, tak sławnego astronoma, którego nikt nie może poprawić, czy my to nie mamy króla naszego Kazimierza, który wiele dobrego uczynił i zaprowadził, czy to nie mamy tak sławnego bohatera Jana Sobieskiego, który Turka na zawsze poskromił, czyli to nie mamy sławnego Augustyna Kordeckiego, który Szwedów małą garstką mężnie odparł i zawstydził. — Mógłbym tu wiele przytoczyć, ale tu czas i okoliczności nie pozwalają, przypomnę wam tu choć jeden czyn bohatera a to Kaspra Karlińskiego, wodza wojsk polskich wo fortecy Olsztynie pomiędzy Krakowem a Częstochową. Żył on, kiedy Maksymilian, arcyksiążę austryacki, wpadł z wojskiem do Polski, aby koronę gwałtem odebrać. Karliński utracił już 7 synów w téj wojnie w obronie Ojczyzny. Austryacy wezwali go, aby wydał zamek i przypuścili szturm i odparci zostali. Aliści w pobliskiéj wiosce dostali mamkę z najmłodszém dzieckiem; i co Austryacy robią, nasamprzód prowadzą mamkę z dzieckiem, mając nadzieję, że ojciec nie każe strzelać do ostatniego syna. Wojsko poznawszy, że to syn dowódzcy, strzelać nie chciało. Austryacy już byli pewni, że dostaną zamek bez rozlewu krwi i szli śmiało, aliści Karliński chwyta za lunt rozpalony i wymawia te słowa: pierwéj niż ojcem, Polakiem jestem. Zginęło dziecko, ostatnia pociecha, a Austryacy odparci zostali. Tak i ja stawam, widzicie bracia Wieśniacy, i ja prosty chłop zkądże mam tę odwagę, oto najprzód zawdzięczam Najwyższemu, a potém polskim gazetom, i wam to bracia zalecam. Macie tak piękne pisma, macie Niedzielę, Gwiazdę, Katolika i Orędownika, pisma pouczające i ze świata nowiny donoszące. Czytajcie, oświecajcie się, a będziecie dobrymi Polakami a język ojczysty nie zaginie.“

Mowa ta nagle przerwaną została, gdyż jakiś pan ciągnął Durlaka za sukmanę i zmuszał go, aby przestał; Orędownik pisze, że ten pan był z redakcyi Dziennika Poznańskiego.

Z Pniew donoszą, że w tamtejszém bractwie strzeleckiém używaną jest dotąd komenda niemiecka. I tak dziś jeszcze podczas uroczystości Bożego Ciała słychać z ust komendanta bractwa strzeleckiego wyrazy „Achtung! — präsintire das Gewehr.“ Konstatując fakt ten wstrzymujemy się od dalszych z strony naszéj uwag.

* **Król. budowniczego** p. Maier w Lingen przeniesiono w tym samym charakterze do Pleszewa.

* **Solanki Inowrocławskie.** Pod miastem Inowrocławiem i okolicą znajduje się w głębokości 125 metrów pokład soli kamiennéj jeszcze na 315 metrów w głąb nie przewierconéj. Tutejsza królewska warzelnia soli wydobywa z pokładu kamiennego za pomocą wody słodkiéj wtłaczanéj do szyb, ługowaniem, mocną węglikową solanki z któréj wywarza wielkie ilości soli kuchennéj.

W celu niesienia ulgi cierpiącym z okolic miejscowych i przygranicznych Królestwa Polskiego oraz i Prus Wschodnich, zawiązało się przed 1 1/2 rokiem, w miejscu Towarzystwo akcyjne, pod nazwą „Solanki Inowrocławskie“ które pod dniem 15 czerwca t. r., otwiera zakład solankowo-kąpielny. Zakład wspomniany położony w bliskości miasta, tuż przy warzelni królewskiéj, w środku wielkiego, na działanie słońca wystawionego parku, od strony północno-wschodniéj zasłonięty wzgórzem, na którém się wznosi miasto Inowrocław.

Inowrocław miasto powiatowe liczy około 10,000 mieszkańców, leży nad węzłem kolei żelaznéj Poznańsko-Bydgosko-Toruńskiéj, posiada Sąd powiatowy, Gimnazyum, Pensyonat żeński, Garnizon wojskowy i należy do miejscowości bardzo ożywionych i stósunkowo tanich.

W zakładzie chwilowo urządzono 12 łaźni obszernych według najnowszych doświadczeń kąpielnych, w przyszłym zaś roku ich liczba się podwoi. Łaźnia każda zaopatrzona jest w potrzebne sprzęty, wielką żelazną emaliowaną w podłogę wpuszczoną wannę, w rury do i odprowadzające, w przyrządy natryskowe i deszczowe dla ciepłéj i zimnéj wody. W obszernéj komnacie znajdują się przyrządy do natrysków spadowych i wzgórę bijących z solanki, z zimnéj lub ciepłéj wody, granicząc z elegackim salonem i zabudowaniami zarządowemi i gospodarczemi. Pumpowanie, odciąganie i ogrzewanie wody uskutecznia się za pomocą przyrządu parowego.

O 100 kroków od łazienek, wśród cienistego i zaciszonego parku, znajduje się restauracya i dystrybucya wód mineralnych, jako też i solanki Inowrocławskiéj przeznaczonéj do picia.

Lecznicze własności i skuteczność Solanek znane są nietylko lekarzom, ale i szerszéj Publiczności. Wpływają one potężnie na przemiany odżywcze, przyspieszają w wysokim stopniu sprawy oxydacyjne i powiększają wydzielanie mocznika.

Leczą zołzy, długotrwałe cierpienia naskórne, gośćce stawowe, zastoje narządów brzusznych i mnogie cierpienia niewieście w narządach płciowych. Przyspieszając i powiększając przemiany odżywcze, przemieniają tkanki, sprowadzają je do prawidłowego stanu, usuwają na i w mięśni, w gruczołach chłoniczych przy zołzach, wypocin w opłucnéj, w stawach przy i po gośćcu, w długotrwałych cierpieniach skóry, wypociny około narządów płciowych zbrzęknienie tychże, i to tém skuteczniéj, gdy obok kąpieli używa się rozcieńczonéj solanki na wewnątrz.

Porównując z 16 najsławniejszemi zdrojowiskami solankowemi, służącemi do celów leczniczych, Solanki Inowrocławskie, to przekonujemy się, że te ostatnie co do zawartości soli chlorkowych ustępują tylko Słonawom (Salzungen) pierwszeństwa pod względem soli Jodo-bromowych przewyższają je tylko Krzyżnaki (Kreuznach), co do ilości wszystkich części składowych prześcigają je znacznie Słonawy.

Królewskie Ministeryum Handlu zapewniło na kontraktem, nieprzebrane ilości ługu, z którego wyrobiono silną sól ługową, zarząd rozsyłać będzie na żądanie.

We względzie ekonomicznym udziela wskazówek Inspektor Łazienek Pan Potrzebkowski. Członkowie Rady zawiadowczéj Panowie dr. Forner, dr. Rakowski i fizyk powiatowy dr. Winkler udzielają objaśnień pod względem leczniczym.

Rada zawiadowcza Solanek Inowrocławskich.

* **W Mitawie** odegrała niedawno ucząca się młodzież teatr amatorski na korzyść biednych. Pomimo, że wybrano „Pana Jowialskiego“ Fredry, sztukę może przydługą i zbyt trudną dla amatorów, jednak przy umiejętnéj a niezmordowanéj reżyseryi, przedstawienie najpełniéj się powiodło. Osób było do 300, tak, że sala okazała się za małą. Jakkolwiek połowa słuchaczy, składająca się z Niemców i Moskali, ani słowa nie rozumiała, to dzięki doskonałéj mimice, pysznym kostiumom w dawnym akcie i dobréj muzyce w antraktach, zadowolenie ogólne było tak wielkie, że gdyby nie nagły odjazd głównego aktora, musianoby na powszechne żądanie powtórzyć przedstawienie.

* **W Ujaździe** na Górnym Szląsku toczył się, jak donosi Katolik, w tych dniach proces przeciw ks. dziekanowi Moeserowi z Ujazdu i ks. Droniez Sławocic. Król. prokurator oskarżał ich, że po odejściu proboszcza Mücke do Wielkich Strzelec, wynieśli z opuszczonego kościoła w Kluczowie przenajświętszą hostyą i Oleje św. Obżałowanych bronił dr. Norden, adwokat z Mysłowic. Trybunał sądowy skazał ks. dziekana Moesera na 4 miesięcy, ks. Droinę na 2 miesiące więzienia.

* **W Wielkich Strzelcach** skazał w tych dniach krzywoprzysięzcę sąd pewną służącą na 4 tygodnie więzienia za obelgę, wyrządzoną ks. Mücke. Jak skarga twierdziła, miała wyrzec te słowa: „Mücke nam kościół ukradł.“ Skazano również w mieście tém na 2 miesiące więzienia pewnego mężczyznę za to, że stojąc przed demem, wołał: „Precz z Mückiem“.

* **Morning Post** pisze o bijatyce, jaka zaszła pomiędzy niemieckimi majtkami a flisakami z Gibraltaru podczas gdy eskadra niemiecka spoczywała na kotwicy w porcie. Eskadra niemiecka, przybywając do Portu salutowała naprzód brytyjską flagę, następnie austryacki okręt wojenny a nareszcie niemieckiego konsula. Admirał niemiecki wylądował nazajutrz i od gubernatora gościnnie był przyjmowany. Harmonia jednak wnet się popsuła. Majtek pewien niemiecki pokłócił się z flisakiem gibraltarskim i w końcu zabrał się do argumentu rozstrzygającego, do pięści. Walce téj dwóch zapaśników przyglądali się majtkowie z trzech łodzi niemieckich z jednéj strony, a z drugiéj pewna liczba flisaków i robotników zatrudnionych w porcie. Wnet padł zwyciężony majtek niemiecki, a jego towarzysze, wydobywszy noże, pospieszyli na pomoc. Oburzeni flisacy pochwycili za haki, kołki co tylko wpadło im w ręce, i wywiązała się walka między obydwiema partyami. Na plac boju przybyła straż, ale nie mogła rozłączyć walczących i dla tego wezwała o posiłki. Z Gibraltarczykami już było ku

Dodato

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 136.

Sobota, 17 czerwca 1876.

dbiegły dwie kompanie wojska z nasadzonemi na bagnetami. Na ten widok majtkowie rzucili się Flisacy, korzystając z popłochu, natarli nie na Niemców i zanim wojska zdołały im przeszkodzić, zrzucili z groblí do 20 majtków w wodę. Jakkolwiek niejeden z walczących potężnego oberwał guza, to jednak ran cięższych od noża nie otrzymał. Z pomiędzy majtkowie niemieccy aż do wyjazdu eskadry pozostali, skonsygnowani byli na pokładzie.

* **Pobyt ks. Biskupa Popiela w Piotrkowie.** Bieżącego artykułu tygodnia następne szczegóły z 27 maja J. Eks. ksiądz Wincenty Teofil Popiel, biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, pierwszy raz po swém zwierzchniéj nad dyecezyą władzy duchownéj, przybył do ssarożytnego Piotrkowa. W kościele farnym, przy śpiewie kantaty przez chór amatorski, proboszcz ks. kanonik Kamin krótkiém a serdecznem przemówieniem przed ołtarzem, powitał dostojnego pasterza dyecezyi, w odpowiedzi, wyrażając radość swoją z przybycia wielebnéj jego pasterskiéj opiece owczarni i dziękując za przyjęcie i powitanie go, oświadczył, iż tego wszystkiego uczyniono na przyjęcie jego nie odnosi do siebie, składa w ofierze Temu, który go namaścił i swym wysłańcem do wyznawców wiary katolickiéj. Udzielił błogosławieństwo kapłanom i całemu ludowi zebranemu, zakończyło uroczysty ingres Jego Ekscelencyi do prastarej fary. Tegoż samego jeszcze dnia J. Ekscz. Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania 135 osobom. Dnia 28, to jest w niedzielę, dostojny pasterz odprawił pontyfikalnie wielką mszę w kościele farnym, po której kilkakrotnie przystępowano do Sakramentu Bierzmowania, który przyjęło 1,317 osób. Przystępującym do tego sakramentu, tak w tym dniu jak i w innych, udzielał J. Ekscz. Biskup stósowne nauki przed i po Bierzmowaniu, wyczém niektórych, a szczególniéj dzieci, zapytywał o treść pacierza i głównych zasad wiary. W poniedziałek 28 maja, J. Esc. ks. Biskup odprawił w farzę świętą, na intencyą dzieci pierwszy raz przystępujących do Stołu Pańskiego, udzielał im Kommunii świętéj, a potém po odbytych naukach i modlitwach wszystkie sakramenty. Potrzykroć w dniu tym ks. Biskup udzielał sakramentu Bierzmowania 1,769 osobom w farze, a 95 osobom w indagacyjnego więzienia. Tegoż dnia przed południem, dostojny pasterz zwiedził wszystkie świątynie i wszystkie dzwony kościelne. Dnia 30 maja we wtorek bierzmował jeszcze 8 osób, a następnie o godzinie 10 miał w assystencyi miejscowych kapłanów do Wolborza, gdzie bierzmował 3,226 osób płci obojéj. Nazajutrz Biskup był w Witowie etc. Ogólna cyfra bierzmowanych w Piotrkowie wynosi 3,324, w Wolborzu, Widawie 3,947, razem 8,271.

* **Machina drukarska** Czecha Livczaka, nauczyciela realnéj w Wilnie, była oceniana przez komisyą Akademii nauk w Petersburgu, złożoną z radców tajnych, radców Buniakowskiego i Czebyszewa, rzecz. rad. stanu Szrenka. Machina ta, drukuje bez pomocy czcionek, zdaniem komisyi, „może okazać ważną usługę drukarstwu i ze wszech miar zasługuje na uwagę.“ Za pomocą téj machiny wyrabiają się prędko i szybko „materye papierowe“, z których przez prasę otrzymujemy wprost stereotyp do druku. Wytłoczonych takich matryc, za pomocą mechanizmu, napotyka się w dzisiejszości, więcéj nawet niżeli pokonać było potrzeba przy urządzeniu machin litograficznych. „Wszystkie te przeszkody zdołał pokonać p. Livczak.“ Dnia 21 (9 czerwca) wykonywano próby w kantorze drukarni Akademii nauk, zkąd wyprowadzono wniosek, że machina ta posiada następujące korzyści: 1) Nie ma potrzeby tak znacznej teraz ilości czcionek, które zastępuje w machinie tylko dla każdego gatunku pisma egzemplarz czcionek i stosunkowo niewielka ilość materyału drukarskiego. 2) Wprawny zecer, przy użyciu machiny składać może dwa a nawet trzy razy szybciéj niż teraz. Każdym razem otrzymują się nowe typy, i robota nie może być wstrzymana z powodu braku czcionek w kaszcie. Autor lub wydawca może zachować stereotyp na książki do następnych wydań mniejszym niż teraz kosztem, kolumny bowiem od razu otrzymują się w formie gotowéj. Przyrząd nie wyłącza zwykłych poprawek a tylko przeróbek autorskich tekstu. Machina p. Liwczaka szczególniéj zastósować do drukowania gazet, pism tanich i wogóle książek, niewymagających wielkiéj rozmaitości typów drukarskich.

Prawodawstwo tureckie dzieli się na dwie części: religijne (szeriat) i polityczne (kanun). Szeriat, także wiele przepisów politycznych zawiera, opiera się na koranie, tradycyi religijnéj (sunna), idszma i immet na objaśnieniach, komentarzach i wyrokach pierwszych czterech kalifów, i na kazas czyli zbiorze wyroków czterech wielkich imanów: Ebu Hanife, Maliki, Szafi, Hambeli. Do tego dołączona jest nauka prawa, rozwinięta przez wielu uczonych prawników. Prawnicy pozostawili także wiele zbiorów praw, które różnią się materyałem źródłowym. Pierwszy z tych zbiorów nosi tytuł „Perły“ (duwar) i zawiera wyroki i interpretacye prawnicze aż do roku 1470; drugi jest zatytułowany „Milteka il bubur“ (połączenie mórz), a autorem jest uczony szejk Ibrahim Halebi († 1549). Zbiór ten pisany pierwotnie w języku arabskim, później przetłomaczono na tureckie a dopiero w roku 1824 poddano drukowi. Stanowi on główną podstawę stósunków prawnych, jak również procedury cywilnéj i karnéj. Wszystkie nowsze rozporządzenia Wysokiéj Porty noszą rozmaite nazwy. Ustawy organiczne, które sułtan, jako zwierzchnik wiernych z religijną sankcyą wydaje, nazywają hatt-szeryf, hatti humajum lub po prostu hat (pismo); gdy sułtana, które wydaje, jako polityczny władzca, nazywają się iradami, rozporządzenie w sprawach administracyjnych zowie się fermanem, układ dyplomatyczny — rozporządzenie, dotyczące wykonania hatty-szeryfu nazywa się firmat. Pomiędzy nowszemi prawami reformacyjnemi sułtana Abdul Medżida na szczególniejszą uwagę zasługuje nowy kodeks karny z roku 1840, prawo handlowe z roku 1850, hatti szeryf z Gilhane z dnia 2 listopada 1839, cesarskie hat z 7 października 1854 i hattihumajum z dnia 18 lutego 1856 roku.

Amurat V. Jeden z współpracowników Opinion, który zna osobiście nowego sułtana, podaje następujące z jego młodości szczegóły: „Łagodny padyszach Medżid wiedział bardzo dobrze, że Abdul Aziz nie po nim spuściznę; nie kazał go jednak udusić. Obchodził się z nim łaskawie, chcąc tym sposobem ująć go dla siebie i zniewolić, by w ten sam sposób obszedł się z synem jego Muradem. P. J., profesor, który uczył Murada po francuzku i gry na fortepianie, miał w Dolmabadże własny swój dwór. Azis tymczasem cofnął się do zacisza wiejskiego i żył w San Stefani, gdzie w milczeniu oczekiwał zgonu tronu. Medżid skarżył się skutkiem tego przed swym posłem angielskim, lordem Stratfordem. Mówiąc o niego: „Obchodzę się z moim bratem Azizem jak z własnym synem, a on mnie unika; oddałem na rozkazy piękny parowiec, a on użył go na to, by się ode oddalić. Z dniem mojéj śmierci Murad będzie nieszczęśliwy. Proś pan swoich przyjaciół w Europie, by byli jego opiekunami.“

Aż do dwudziestego roku swojego życia chował się w pieszczotach i zupełnie na sposob europejski. Dano go wówczas przejeżdżającego w parokonnéj, małéj, otwartéj karecie, podobnéj do pozłacanéj muszli po Perze; robił wycieczki, bywał w towarzystwach europejskich, a nawet posądzano go o miłosne z pewną Greczynką stósunki. — Interesował się wprowadzonemi pod on czas przez Fuad baszę wyścigami, bywał w teatrze francuzkim, niekiedy i w włoskiéj operze i był codziennym gościem w cyrku. W. Wezyrowi Mehemedowi Kupresliemu wydało się postępowanie to nieco lekkomyślném, lecz nie rozpaczał o synie swego monarchy i zapoznawał go z wszystkimi książętami i dostojnikami, jacy w tym czasie zwiedzali lub przejeżdżali przez Carogród. Tak poznał ks. Napoleona, ks. Cambrige, hr. Paryża, hr. Chartesa, hr. Chamborda, króla Belgii i najznakomitsze Europy osobistości, nie wydalając się przytém ani krokiem z Turcyi.

Jeśli przy tém wszystkiem przejął się tu i owdzie wadami europejskiemi, to wyemancypował się natomiast prawdopodobnie z pod głęboko zakorzenionych i fanatyzmem zaprawionych wad arystokracyi tureckiéj.

Sir Henry Bulwer mawiał o nim, że jest burzliwym i chorowitym. Orzeczenie to nie jest zupełnie prawdziwém. Murad przyniesie z sobą na tron owoce najlepszych usiłowań Reszida i Alego. Jest on dzieckiem Anglii. Lord Stratford jest jakoby chrzestnym, jego ojcem. Murad liczy lat 36.

Podobnym jest do swego ojca, brak mu jednak łagodności ostatniego. Jest odważnym dzielnym i nieco fantastą, wysokiego wzrostu, blady, o jasném lecz niepewném oku; twarz jego jest raczéj zakroju europejskiego niż azyatyckiego. Jest on, jak wiadomo, synem Czerkieski. Doskonałym jest jeźdzcem, zdrowie jego jednak już jest nadwerężoném a usposobienie nieco apatyczne.

Po śmierci ojca jego polityka pałacowa wzięła znowu przewagę. Murad był w ciągłéj obawie i to słusznie. Abdul Azis obchodził się z nim surowo, otoczył go szpiegami, apanaże zmniejszył do granic najniezbędniejszych i wysłał go pod błahemi pozorami w głąb kraju. Gdy po kolei Aali, Fuad, Mehemed Kupresli, wszyscy przyjaciele jego ojca pomarli, gdy Sir Henryk Bulwer, baron Prokesch-Osten, jego protektorzy, opuścili Carogród, ujrzał, że niema dlań bezpieczeństwa, że państwo chyli się ku upadkowi.

Abdul Azis nienawidził tém więcéj Murada, gdy się dowiedział, że „stronnictwo młodotureckie“ uważa go za swojego przewódzcę. Stronnictwo Midhada baszy miało wspólników nawet w haremie i ono to próbowało już kilkakrotnie odezwać się na rzecz Murada. Gdy r. 1866 poczynił Abdul Azis kroki dla dokonania zmiany następstwa tronu, stał się podwójnie surowym i podejrzliwym w obec swojego bratanka. Gdyby nie wróżby nadwornego astronoma, z którym „młoda Turcya“ pozostawała w stosunkach, — byłby pierworodny syn Medżida dawno już w grobie.“

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę, dnia 18 czerwca Marka i Marcelina. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 23

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1434, Pogrzeb Wł. Jagiełły, — 1574 Ucieczka z Krakowa Henryka Walezjusza. — 1580 Ścięcie w Wilnie zdrajcy Ościka. — 1792 Bitwa z Moskwą pod Zieleńcami. — 1831 Bitwa pod Wilnem.

Po jutrze w poniedziałek dnia 19 czerwca Gerwazego i Protazego. Wschód słońca o godz. 3 min. 38. Zachód o godz. 8 min. 24.

Długość dnia 16 godzin 47 minut.

Jarmarki. Dnia 18 czerwca: Łąki, Tylża. 19 czerwca: Brodnica, Tczew, Hamersztym, Podstolin. Świecie, Bąbrowno, Kłajpeda, Królewiec, Naumburg pow. bol. Orneta, Szczytno, Margrabowa, Namysłów, Wunling, Grodek, Oleśno, św. Anna, Lubań, Mużaków, Sława, Zgorzelice, Berlin, Winzig, Ruś, Gabin. 20 czerwca: Frydland, Zelwałd, Schmiedeberg, Skarszewy, Zukowo, Bartoszyce, Dobremiasto, Morąg, Passenheim, Sarkwity, Tropłowice, Kostenblut, Raciborz, Brojce, Odalanów, Żerków, Śrem, Barcin, Chodzież, Strzelno, Trzcianka, Golub, Kwidzyna, Lisewo. 21 czerwca: Leszno, Brzeźno w pow. chełm., Wałcz, Kiszborg, Friedland, Olawa, Wągrowiec, Szamocin, Inowrocław, Kobylagóra, Krotynga na Litwie ros., Piłkały, Królewska Huta, Pszczyna, Rothenburg pow. zielonog., św. Sierka. 22 czerwca: Wejherowo, Mieszków, Morąg, Passenheim, Ujść, Mielżyn, Koronowo, Łabiszyn, Chełmno, Chojnice, Friedland mr., Łasin. 23 czerwca: Kisielec, Gniew, Starogard, Biskupice, Kiszcorg, Domnowo, Prökuls, Zielona Góra, św. Siekierka. 24 czerwca: Halbau, Nordenburg.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Niedzieli** wyszedł Nr. 90 i zawiera: Pius IX niech żyje! — Modlitwa kościelna. — Na niedzielę II po Swiątkach. — Nauka z Ewangelii. — Boże Ciało. (dokończenie). — Mowa Ojca świętego Piusa IX powiedziana do Włochów dnia 29 maja 1876 roku (z Kuryera Poznańskiego). — Prawdy wiary i obyczajów przez ks. St. Radziejewskiego, lic. św. teologii. Kain i Abel. (Ciąg dalszy.) — Kościół katolicki; jego wiara i prawo kościelne (dokończenie). — Listy do Niedzieli: Z Grabonoga. — Z pod Gniezna. — Ze świata. — Rozmaitości.

* **Oświaty** wyszedł Nr. 24 i zawiera: Ojcu świętemu Piusowi IX. — Boże Ciało. — Konrad Wallenrod, Poemat historyczny Adama Mickiewicza. (ciąg dalszy). — Ze swoich wspomnień napisał dla wnuka dziadek. (Dalszy ciąg.) — O Oszczędności, (z Bukowskiego). — Perki. — Pieśń garncarska. (Z dotąd niedrukowanych pieśni wiejskich i miejskich ks. S. Tomickiego.) — Ważne rocznice dziejowe. — Szarada. — Rebus pisany. — Od Redakcyi,

* **Warty** wyszedł Nr. 102 i zawiera: Ciągłość „niedorzeczności,“ czyli opłakane skutki poddania katolickich „karków“ pod „głowę“ liberalnego upiora. — Ks. Bartłomieja Holzhausera Objaśnienia do Objawienia św. Jana Apostoła (ciąg dalszy). — Milion gotówki, przez Maryą Conscience. Spolszczone przez M... (ciąg dalszy). — Lady Gracya Babthorpe. Rys z dziejów prześladowania Anglii. — Moja gwiazda (wiersz). — Federalizm a Moskwa, czyli nowy obłęd Dziennika Poznańskiego. — Naród a Religia przez * Poznań, nakładem księgarni E. Calliera 1876. — Protokuł z LV posiedzenia Komisyi ortograficznéj poznańskiéj. — Ksiądz Tomasz Kłoniecki. — Kuryer Poznański. — Z zapisków eklektyka. — Od Redakcyi.

* **Przeglądu leśniczego** pod redakcyą pana Rivolego wyszedł zeszyt majowy i zawiera: Czego naszemu leśnictwu potrzeba? V. — W jaki sposób wyrabiać i użytkować brzezinę, olszynę i inne podrzędniejsze gatunki drzewa. — Lasy prywatne w Królestwie Polskiém i ich najważniejsze potrzeby. — Wyjątki z dziennika podróży do Tatr i Czarnohory. — Przegląd literatury leśniczéj. Przewodnik dla leśniczych. Chronik des deutschen Forstwesens von A. Bernhardt. — Przegląd literatury przyrodniczéj. Th. Hartig: Ueber die Temperatur der Baumluft im Vergleich zur Bodenwärme und zur Wärme der den Raum umgebenden Luftschichten. — Korespondencye Z Królestwa w marcu 1871. — Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału leśnego w dniu 7 marca 1876. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Kalendarzyk leśniczy na miesiąc maj. — Myślictwo i łowiectwo.

* **Przeglądu leśniczego** pod redakcyą pana Rivolego wyszedł zeszyt czerwcowy i zawiera: Czego naszemu leśnictwu potrzeba VI. — Kilka słów o urządzeniu specyalnéj administracyi leśnéj. — Wyjątki z dziennika podróży do Tatr i Czarnohory. — Przegląd literatury leśniczéj. — Przegląd literatury przyrodniczéj. — Korespondencya z Królestwa w kwietniu 1876. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Kalendarzyk leśniczy na miesiąc czerwiec. — Myślistwo i łowiectwo. — Rozmaitości.

* **Zeszyt 12 Przedlądu katolickiego** na czerwiec (rok X) mieści w sobie: „Obecne prześladowanie religii katolickiéj w Prusach;“ — „Walka Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem o koronę czeską,“ przez Juliana Sutowicza; — Listy z Wielkopolski, przez Epsiliona; — Z Rzymu, przez Józefa Popiela; — Przegląd literacki, przez L.....o i L. Powidaja; — Przegląd polityczny, przez Ignacego Skrochowskiego — Przegląd ekonomiczny, przez Alfreda Szczepańskiego.

* **Słownik Litewski.** P. Fryderyk Kurszat wydał w Halli dzieło p. t.: „Wörterbuch der littauischen Sprache. Erster Theil.“ Tegoż autora „Deutsch-littauisches Wörterbuch“ w dwóch tomach, ma być najlepszym słownikiem języka litewskiego, niezbędnym dla uczonych, zajmujących się badaniem tegoż języka. Autor, sam rodem z Litwy, podaje najdrobniejsze odcienia wymawiania i uwzględnia różnicę akcentowania, co stanowi nie małą zaletę dzieła.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Kompost w ogrodzie.** O kompoście użytym w gospodarstwie tak dla zasilenia roli, jako i łąk bardzo często czytamy i zdawaćby się mogło, że jeżeli uznaną jest skuteczność tego nawozu w rolnictwie, to tém bardziéj powinna być znaną i uznaną w ogrodnictwie. Lecz tak nie jest. Bardzo wiele jest okolic, jak pisze „Haus und Garten“, w których do uprawy warzywa wcale jeszcze kompostu nie używają. Za pomocą dostatecznéj ilości dobrego kompostu można nawet w ogrodach nie bardzo dobrych, tak piękne produkować warzywa, jak w ogrodach mających najpiękniejszą glebę, coby nawet przy użyciu wielkiéj ilości obornika nie było możliwém. Kompost dla ogrodu jest zresztą najtańszym nawozem, albowiem każdy ogród dostarcza materyału do niego prawie do zbytku. Z tych materyałów i niektórych do ogrodu zwiezionych, n. p. z błota ulicznego i z podwórza, liści i odpadków od warzywa, korzeni, łodyg, darniny i wszystkiego co butwieć może, z łatwością w samym ogrodzie ile potrzeba kompostu przysposobić można. Przedmioty te warstwami się składają i ziemią się prześcielają. Gdzie można dodaje się sadzy, popiołu i nieco obornika, a kupy kompostu oblewają się często gnojówką, przyczém się tak przerabiają. Tym sposobem otrzymuje się w krótkim czasie kompost bardzo dobry pod ogrodowiznę, a szczególnie przydatny pod poziomki i szparagi.

Ponieważ aż do dojrzałości kompostu zawsze pewnego czasu potrzeba, należy przynajmniéj dwie kupy zakładać, w których jednéj znajduje się kompost gotowy do użycia, w drugiéj świeżo nagromadzony materyał. Mniemanie niektórych ogrodników (szczególnie naszych, mało wykształconych), jakoby kompost tém był lepszy, im jest starszy, jest mylném, bo humus najlepiéj skutkuje, gdy się rozkłada. Kompost mający rok, zawsze najlepszym się okazuje.

Zwyczaj uprawiania na kupach kompostowych dyń, melonów i kalafiorów jest chwalebny, bo te rośliny ochraniają kompost od zbytecznego wysuszenia. Niektórzy ogrodnicy ganią to postępowanie, twierdząc, że te rośliny znaczną ilość zasobów pokarmowych z kompostu wydobywają.

Pociągi przybywają

od 15 maja 1876.

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 4	godz.	37 min.	rano
pociąg mięszany	-	2—4	o 8	-	7 -	przed połu
pociąg osobowy	-	1—3	o 3	-	54 -	po południ
pociąg mięszany	-	2—4	o 9	-	28 -	wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa	1—4	o 8	godz.	17 min.	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 11	-	— -	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 5	-	28 -	po południ.
pociąg osobowy	-	1—4	o 10	-	47 -	wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mięszany (z Gniezna)	klasa	1—4	o 8	godz.	9 min.	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 10	-	15 -	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 3	-	34 -	po południ.
pociąg osobowy	-	1—4	o 9	-	47 -	wieczorem

Z Frankfurtu n/O.-Gubeny do Poznania:

pociąg mięszany	klasa	2—4	o 9	godz.	48 min.	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 3	-	5 -	po południ.
pociąg pospieszny	-	1—3	o 5	-	51 -	po południ.
pociąg osobowy	-	1—4	o 9	-	46 -	wieczorem

Z Kluczborku do Poznania:

pociąg osobowy (z Ostrowa)	o	9	godz.	16 min.	przed połud.
pociąg osobowy	o	3	-	8 -	po południu.
pociąg mięszany	o	7	-	30 -	wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany	klasa	2—4	o 5	godz.	33 min.	rano
pociąg osobowy	-	1—4	o 11	-	— -	przed połu.
pociąg mięszany	-	2—4	o 6	-	33 -	po południ
pociąg osobowy	-	1—4	o 11	-	1 -	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 4	-	47 -	rano
pociąg osobowy	-	1—4	o 10	-	45 -	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 4	-	4 -	po południ.
pociąg osobowy (do Leszna)	-	1—4	o 7	-	5 -	wieczorem

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 5	godz.	10 min.	rano
pociąg mięszany	-	1—4	o 11	-	40 -	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 5	-	59 -	po południ.
pociąg mięszany (do Gniezna)	-	1—4	o 7	-	5 -	wieczorem

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

pociąg osobowy	klasa	1—4	o 5	godz.	0 min.	rano
pociąg pospieszny	-	1—3	o 10	godz.	22 min.	przed połu.
pociąg osobowy	-	1—4	o 4	-	5 -	po południ.
pociąg mięszany (do Zbąszynia)	-	2—4	o 6	-	10 -	wieczorem

Z Poznania do Kluczborku:

pociąg osobowy			o 6	godz.	16 min.	przed połu.
pociąg mięszany			o 7	godz.	59 min.	przed połu.
pociąg osobowy (do Ostrowa)			o 6	-	29 -	po południ.

Wykaz

odchodzących i przychodzących pociągów kolejowych

z Żabikowa.

Do Poznania:	Z Poznania:
1. O godz. 8 rano.	1. O godz. 11. rano.
2. O godz. 5¼ po poł.	2. O godz. 7 po południu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Koczorowski z Czarnuszek, Jaraczewski z Wielkiego Zalesia, Potworowska z Kossowa, hr. Czarnecki z Golejewka, Morawska z Jurkowa, Jackowski z Sędzic, Konopacki z Drezna, Bracia Taczanowscy z Sławoszewa, Grabowski z Gorzewa, Trylski z Warszawy, Błociszewski z Przecławia, hr. Dunin z Broniszewic.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 16 czerwca

Żyto: za 2000 funt. wyżéj, wypowiedziano —— cent. na upłynione wypowiedzenia m. pł. na czerw. 169—168,50 płc. czer-lip 166 płac. i żd. lip.-sierp. 167 ż. wrz.-paź. 163,50 p. i ż.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 204 żąd., czerw.-lip. 204,— żądano wrzes.-paź. 202,— żąd. Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 190 żąd. czerw.-lip. 185 żąd. wrz-paźdz. 153 płc. — żąd.

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: wyżéj, za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 66,50 marek żąd. czerw. i czr.-lip. 65.50 żd. wrz.-paź. 62,50 żąd., paź-list. i list.-gr. 63,50 ż.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niżéj, — wypow. 60.000 litr., w miejscu 50,40 żąd. i płc. 49,50 płc. czer i czer-lip. 50,50 żąd.. lipiec.-sierp. 50,50—50.40 pł. sier.-wrz. 50,80 ż. 50,60 p. wrzesień.-paź. 50 pł. w końcu 50,20 ż. i pł.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., 7,60—7,80 mar., na wrzes,-paź. 7,60 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, niezmienny, żółty 10,—11,50 m., nieb. 10—11,60 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39--42 m.

Siano 4.30—4,60 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39--40.50— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 17 czerwca: żyto 169--168,50 marek, pszenica 204,— mar., jęczmień —,— mar. owies 190 m., rzep 280, m., oléj rzepiowy 65,50 m. okowita 50,50 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 50,40 żądano; 49,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 33,25—34,25 m., nowa 28,25,—29,25 m., rżanna piękna 27,——27,50 m., rżanna średnia 25,50—26,50 marek, rżanna na paszę 9,75—10,75 mar., osucie pszenne 7,75—8,50 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 16 czerwca	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . 100 kilogr.	20	10	22	---	18	90
Żyto . . . . . = =	18	80	17	50	17	10
Jęczmień . . . . = =	17	10	15	60	14	60
Owies . . . . . = =	20	30	19	50	18	50
Groch do gotowania = =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę. . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	26	50	23	50	19	—
Rzep latowy . . = =	27	50	23	—	19	—
Rzep zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane . . = =	27	—	25	—	21	—
Len . . . . . = =	24	—	22	—	18	—
Tatarka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski. . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . = =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 16 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Owies** czer.-lip.	176,50
czer.-lipiec	210,—	Wypow. żyta	200
Lip.-sierp.	211,—	Wypow. okow.	20,000
Wrz.-paźdz.	213,50	**Kapitały**	
Żyto słabo		Galicyany	83,25
Czerwiec	164,50	Pr. pap. państ.	94,50
Czerw.-lip.	162,—	Poz. 4% list. z.	94,80
Wrz.-paźdz.	161,50	Poz. list. ren.	96,75
Oléj rzep. słabo		Koléj Państw.	447,50
Luty	—,—	Lombardy	137,—
Czerwiec	65,50	Austr. los 1860	100,—
Wrz.-paźdz.	64,—	Włochy	72,—
Okowita spok.		Amerykany	100,40
w miejscu	52,—	Aus. akc. kred.	240,50
Luty	—,—	Turki	10,80
Czerw.-lip.	52,10	7½% Rumuń.	18,40
Sierp.-Wrz.	52,70	Pol. lik. l. zast.	68,—
Wrz.-paźdz.	52,50	Rosyj. bknot.	266,—
		Sreb. rnt. aust.	58,40

Szczecin, dnia 16 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
Lipiec	214,50	w miejscu	51,—
Lip.-sierpień	214,—	Czerw-lip.	50,80
Wrześ.-paźdz.	214,—	Lip.-sier.	51,30
Żyto słabo		Wrz.-paźdz.	51,50
Czerwiec	160,50	**Owies**	
Czerw.-lip.	158,—	Maj	—,—
Wrz.-paźdz.	158,50	Wrz -paź.	160,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Czerwiec	65,50	Jesień	12,25
Wrz.-paźdz.	63,—		

(Nadesłano.)

Moja zupełnie bez trucizny będąca, **pewno skutkująca maść na nagniotki** w pudełkach po 1 i 2 Mr. — Moje **Eau pour pieds Selicyl,** zapobiegające odparzaniu się nóg wzmacniające skórę na nogach i zapobiegające nieprzyjemnemu zapachowi, flakonik po 2 Mr. do nabycia u (910)

Jakób Flanter, Poznań, Chwaliszewo.

Elżbieta Kessler z Berlina, specyalistka dla chorób nóg.

†

Dnia 14 czerwca zasnął po długiéj i ciężkiéj chorobie opatrzony śś. sakram. w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu

Dr. med. Karól Wysocki

z Sierakowa.

Pogrzeb odbędzie się o 7 godz. wieczorem z domu Sióstr Miłosierdzia, o czem donosi w smutku pogrążona (993)

familia.

GWIAZDA

tygodnik illustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8⁰ na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach

1 markę czyli 2 złote pol.

albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

Ekspedycyi „Gwiazdy“

w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Znane powszechnie z dobroci swéj

8-konne lokomobile

własnego wyrobu, wraz z odpowiedniemi oryginalnemi angielskiemi parowemi młockarniami **Rustona, Proctor & Co.,** lub też bez nich, poleca (947)

Fabryka

machin i narzędzi rólniczych

H. Cegielskiego

w Poznaniu.

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN

AMSTERDAM BERLIN BRESLAU DRESDEN

KARLSRUHE LEIPZIG MAGDEBURG MÜNCHEN

G. L. Daube & Co.

CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION

der deutschen und ausländischen Zeitungen.

Alleinige und ausschliessliche Vertreter

der Mehrzahl der bedeutenderen **niederländischen, belgischen** und **italienischen** Journale.

Haupt-Annahme-Bureau

für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.

Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.

Prompte, discrete und billigste Bedienung.

Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie **Kostenvoranschläge** stehen gratis-franco zu Diensten.

Auf Wunsch **Stylisirung** der **Annoncen** und **Reclamen.** Rascheste nnd billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.

WIEN STUTTGART PRAG PARIS

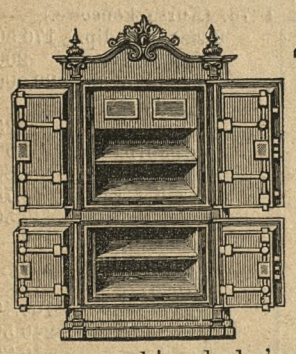

Żel. szafy do pieniędzy

z trzema kluczami, stósowne **dla kas kościelnych** jako i

żelazne szkatułki

ostatnie także do wmurowania.

Wagi do ważenia bydła, wagi decymalne poleca

handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17. (97)

T. Krzyżanowski.

Restauracya SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Drukarnia

J. Leitgebra

w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski Nr. 17,

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich,

a mianowicie:

czasopisma, dzieła,

rozprawy,

cenniki, rachunki, kwity,

wszelkie etykiety itd.

Lody (933)

oraz wszelkie **chłodniki** poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

Stary Rynek Nr. 6.

ISIDOR LICHT

w

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Kapelusze Paryskie

najnowsze oraz pracownią

krawiecczyzny damsk.

poleca (550]

Kamilla Kardolińska

ulica Wilhelmowska 17

naprzeciw Hotelu de France.

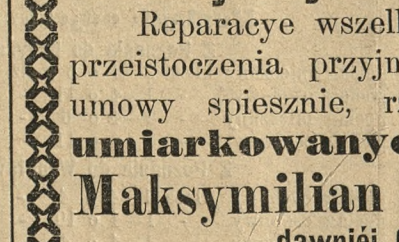

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Loewenherz nast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Zawsze w największy wybór zaopatrzony mój (681)

Skład obuwia

wszelkiéj jakości wedle życzenia Szanownéj Publiczności.

Zamówienia wykonuje w przeciągu 12 do 24 godzin.

J. Skóraczewski

szewc, fabryka i skład Stary rynek 55, I piętro.

Wyrywanie zębów bez bólu

za pomocą, **azocinku (Nitro Oxygen),** stwierdzone doświadczeniem w 800 przypadkach; sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycyą — dentysta

C. Mallachow jun.

(220) Poznań, Fryderyk. 21.

Subjekci handlowi, technicy, urzędnicy gospodarczy znajdą zawsze pomieszczenie. Do listów należy do odpowiedzi markę pocztową dołączyć. Chlebodawcy odbierają odpowiedzi bezpłatnie.

(994) **Edmund Jasiński**

Wrocław, Grosse Scheitnigerstr. 16d.

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, praktycznie i teoretycznie wykształcony, energiczny, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje miejsca od **1 lipca rb.** Łaskawe oferty uprasza się pod lit.: **D. D. Kostrzyn,** postlagernd. (992)

Młodzieniec

ukończywszy gimnazyum, życzy sobie przyjąć miejsce

nauczyciela domowego

na czas od **1 lipca** do **1 października rb.**

Bliższych wiadomości udzieli Administracya tego pisma.

Ucznia

do natychmiastowego wstąpienia poszukuje (991)

H. Wolkowitz

cukiernia, Wilhelm. plac 12.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeylanda.

Szanownym Panom Obywatelom polecam gustownie a jak najtaniéj

Landauety, karety, najrozmaitsze

Wolanty najnowszéj konstrukcyi.

Reparacye wszelkiego rodzaju, jako też przeistoczenia przyjmuję i wykonuję wedle umowy spiesznie, rzetelnie po **cenach umiarkowanych.** (419)

Maksymilian Andruszewski,

dawniéj Otton Seidel

fabryka pojazdów

Wielkie Garbary Nr. 51.

Kusztelan i Hirschfeld

polecają swoją

szklarnią i handel szyb

zaopatrzony we wszelkie gatunki **szkła szybowego.** Zwracamy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo taniego,** grubego szkła. (417)

Wszelkie obstalunki wykonują się jak najdokładniéj i jak najtaniéj.

Na pory wiosenną i latową

zaopatrzyłem skład mój wewszelkie

NOWOŚCI

w wyrobach modnych i tanich na suknie, oraz i w wielki wybór paletotów aksamitnych, burnusów, kabatów wełnianych, płaszczy do podróży, od deszczu okryć kaźmierkowych i t. d. Przedewszystkiem zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w kostiumach gotowych i szlafroczkach podług najnowszych modeli paryskich, za ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (494)

Polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

F. Bogusławski

5 przy ulicy Nowéj 5.

Stolarnia dla **budowli i mebli** w Poznaniu, **W. Garbary 53.**

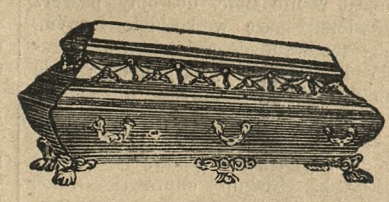

Skł trum róg N. i ul. za w Poz

S. Goszczyński.

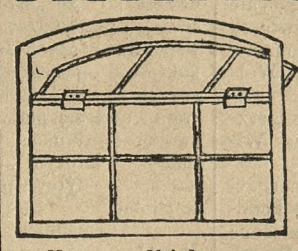

Ramy do ok

do domów mieszkalny

do budynków gospodar

niemniéj do poddaszów

z lanego żelaz

wedle wszelkich wymagań podług 500 modeli, które płatnie przesyłają poleca

S. J. Auerbac

Poznań.

Właściciel lejarni żelaza w Dratzig p. K

Cyrk Renz

w Poznaniu na placu Działo

Nadzwyczaj żywy udział miejscowéj i zamiejscowéj Pu niemniéj zapowiedzenie nadejścia kilku nadzwyczajnych na moje przedstawienie, spowodowały mnie do przedłuże pobytu do

czwartku t. j. do 22 czerwca

w którym to dniu nieodwołalnie **ostatnie przedst** się odbędzie.

Na wielostronne życzenia pantomina **„Królowa** jeszcze kilkakrotnie przedstawioną będzie.

W niedzielę 18 czerwca 1876

dwa przedstawienia.

Po południu o godzinie 4téj

na wielostronne życzenia

Królowa Abyssy

Pantomina w sześciu obrazach wykonana przez **80**

I obraz **Wjazd królowéj.**

II „ **Taniec murzynów,** wykona 16 dzieci mu

III „ **Taniec palmowy,** wykona 30 niewolnic.

IV „ **Polowanie,** w którem kabyle ścigać b lama, słonie, girafy i kenguru.

V „ **Afrykanki na polowaniu.**

VI „ **Afrykański wjazd solenny,** królowa w pojeździe ciągnionym przez żywe giraf

Rani w towarzystwie królowéj w złotym powozie ciągnio słonie. Rodzina królowéj składająca się z 5ciu osób na prowadzonym przez naczelnika gwardyi Ras Negusié. jedzie na słoniu.

Wieczorem o godzinie $7^1/_2$

Śpiąca królewna

(Sneewittchen)

Pantomina w 5ciu obrazach, osnuta na odnośnéj baśni, dla cyrku i aranżowana przez dryektora **E. Re** 1, obraz **Zwierciadło czarujące,** 2, obraz **P łach,** 3, obraz **Otrucie,** 4, obraz **Obudzenie kr** 5, obraz **Uroczystość koronacyjna.** Na zakończ **ka Apoteoza.**

Tańce i grupowania wykona **120 osób.** Rekwizyta, dekoracye, ekwipaże nowe.

E. Renz, dy

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.